Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 331. — ROK XXXIV.

PONIEDZIAŁEK

5. GRUDNIA 1927.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKOW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi: . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie:	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. —— ADMINISTRACJA NR. 3344. —— DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Jak walczyć z partyjnictwem, to wszędzie!

Są dane, które pozwalają wnosić, że rząd nie myśli stać na boku w czasie nadchodzącej kampanji wyborczej. Byłoby to w porządku, gdyby się rząd miał zamiar ograniczyć do zabezpieczenia obywatelom swobody głosowania. Pewne jednak jego pociągnięcia z ostatnich dni każą się obawiać, by rząd nie wyszedł poza te granice, i by nie zechciał sam „robić wyborów“ sposobem np. hr. Bethlena lub niedawno zmarłego Bratianu.

Myślimy o przerzucaniu na „koniec świata“ tych urzędników państwowych, którzy ściślej byli związani z partjami opozycyjnemi w stosunku do rządu. — Myślimy także o cofnięciu subwencyj państwowych trzem organizacjom rolniczym, posądzanym o wykorzystywanie tych funduszów na cele partyj nie idących za rządem.

Zasadniczo nic mieć nie można przeciw tego rodzaju zarządzeniom, o ile oczywiście są usprawiedliwione faktycznemi dowodami winy. Złą stroną naszej administracji było, i jest jeszcze, poddanie jej pod wpływy partyjne. Dzięki temu urzędnik tracił państwowy pogląd na sprawy, a stawał się wykonawcą mandatów partyjnych i naokoło siebie szerzył partyjnictwo... Nienormalnym również objawem było to, że pewne organizacje społeczne czerpały środki finansowe ze skarbu państwa i używały ich na cele czysto partyjne... Powtarzamy: — jeśli rząd znalazł dowody takiej właśnie winy w postępowaniu przeniesionych urzędników — i w działalności trzech organizacyj rolniczych, to nie tylko postąpił zgodnie z prawem, ale nawet zyskał zasługę. Trudno nam jednak o tem sądzić, skoro odnośne zarządzenia nie podały żadnych szczegółów, usprawiedliwaijących krok rządu. Nie o tem też chcemy pisać... Zajmuje nas rzecz inna...

Prasa rządowa („Głos Prawdy“, „Epoka“, „Dziennik Lwowski“, „Polska Zachodnia“ i inne pomniejsze organki) donoszą o wzmożonej agitacji „Związku Naprawy“, „Partji Pracy“ i t. p. I wcale nie kryją się z tem, że **rolę głównych agitatorów tych „partyj“ grają właśnie urzędnicy państwowi.** A — ot, co za wiadomość przyniosła wczoraj Ajencja Wschodnia:

„**Warszawa,** 3 XII. AW. Minister ośw. Dobrucki przyjął delegację Zw. nauczycieli szkół powsz., która prosiła **o wydanie zarządzeń, zapobiegających ewentualnym próbom ograniczenia swobody przekonań w czasie wyborów do ciał ustawodawczych.** Minister Dobrucki oświadczył, że dołoży wszelkich starań, aby nie dopuścić do wywierania jakiejkolwiek presji, ograniczającej swobodę przekonań politycznych nauczycieli“.

Co to znaczy?

Albo Związek N. S. P., prowadzony przez socjalistów i wyzwoleńców, boi się, by do jego kierowników, robiących politykę, rząd nie zastosował tych sposobów, których użył w stosunku do kilku profesorów gimnazjalnych, i p. minister uspokaja te obawy, — albo też cała delegacja u p. ministra była „trickiem“, za którym kryje się chęć wciągnięcia Związku N. S. P. do kampanji wyborczej. Sens tej sceny byłby taki, że rząd przymknie oko na harce agitacyjne pp. Smulikowskich z PPS., albo nawet cały Związek N. S. P. zechce na czas wyborów wykorzystać na rzecz swoich „partyj“. W każdym zaś razie **nie będzie się przeciwstawiał lewicowo-radykalnej agitacji Związku N. S. P.,** bo kierownicy tego Związku innej agitacji nigdy nie prowadzili.

Ponadto należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden moment... Rząd cofnął subwencje pewnym organizacjom rolniczym z powodu, iż funduszów publicznych miały nadużywać do celów partyjnych Doskonale! Nie powinien jednak ograniczyć się do tych tylko trzech organizacyj. Wróble na dachu (mimo mrozu) śpiewają, że poza niemi jest cały szereg innych organizacyj i instytucyj społecznych, które grosza publicznego i opłacanych z niego ludzi nadużywają do celów partyjnych. Są także organizacje rolnicze.... Tylko, że te robią politykę w duchu rządowym.... Są takie instytucje także robotnicze. Tylko, że to są instytucje opanowane w większości przez PPS., Kasy chorych.

Dalecy jesteśmy od posądzania rządu o ciche porozumienie z PPS. Jego jednak miękkość w stosunku do niej, w porównaniu z twardą ręką w stosunku do innych, jest zastanawiającą i nasuwa różne komentarze.

Tych kilka uwag należało powiedzieć zarówno w interesie prawdy, jak i jasności naszego stosunku do rządu. Jeśli ma być walka z partyjnictwem, to niech we froncie rządowym nie będzie luk, — to niech rząd tępi partyjnictwo w każdym urzędzie, — niech kontrolą otoczy używanie grosza publicznego przez wszystkie instytucje i organizacje, które ten grosz publiczny mają! Takiej interwencji rządu podczas wyborów życzy sobie całe społeczeństwo i tylko taka interwencja zasłuży na miano sprawiedliwej, — podyktowanej interesem państwa, a nie interesem partyjnym!... **Jak sprawiedliwość, to względem wszystkich!**

W. Z.

Sprawy litewskie na początku obrad w Genewie

Warszawa. (Tel. wł.) Termin wyjazdu **marszałka Piłsudskiego do Genewy uzależniony jest od otrzymania wiadomości od ministra Zaleskiego kiedy sprawą stosunków polsko-litewskich zajmie się Rada Ligi.** W pierwotnym porządku obrad skargi Woldemarasa na Polskę **znajdowały się na końcu porządku obrad,** zdaje się jednak, że wobec naprężonej sytuacji **znajdą się na początku obrad.**

——oo——

Dekret w wyborach

będzie ogłoszony w niedzielę lub poniedziałek.

Warszawa. (Telef. wł.). Dekret Prezydenta Rzpltej o wyborach do ciał ustawodawczych **zostanie ogłoszony w niedzielę lub w poniedziałek.**

NOWY POSEŁ BUŁGARSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Pan Prezydent przyjął w południe na audjencji nowego posła bułgarskiego **Robelewa,** który **wręczył mu listy uwierzytelniające go w charakterze ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego.**

C. K. W. P. P. S. O SPRAWIE LITEWSKIEJ

Warszawa. (AW.) W piątek na posiedzeniu **Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.** przyjęto do zatwierdzającej wiadomości **sprawozdanie prezydjum** z dotychczasowej jego **działalności.** Następnie C. K. W. przyjął w związku ze sprawą polsko-litewską oświadczenie, wyrażające **gorącą sympatję dla demokracji litewskiej, walczącej przeciw dyktaturze wojskowej Woldemarasa i Plechowiciusa** i wyrażające głębokie przekonanie, iż **demokracja litewska odniesie w walce ostateczne zwycięstwo.** W dalszym ciągu stwierdza uchwała, iż P. P. S. stawia sobie za zadanie, jako jedyny cel polityki wobec Litwy **likwidacje rzekomego stanu wojennego między Polską a Litwą oraz nawiązanie normalnych stosunków dyplomatycznych i gospodarczych między obu krajami.**

C. K. W. P. P. S. zajmował się również sprawą **zbliżających się wyborów.** Na posiedzeniu zalecono dalsze prowadzenie rokowań z Wyzwoleniem w sprawie utworzenia wspólnego bloku wyborczego.

Warszawa. (Tel. wł.) O bloku Wyzwolenia z P. P. S. **zadecyduje Rada Naczelna P. P. S., która się zbierze w dniu 18 bm.**

Rokowania gospodarcze.

Warszawa. (Tel. wł.) W sobotę wieczorem wyjechała do Berlina delegacja, złożona z przedstawicieli organizacyj rolnictwa, **przemysłu i handlu, celem nawiązania bezpośrednich stosunków z niemieckiemi sferami gospodarczemi.** Delegacji przewodniczy prezes **Zw. Cukrownictwa dzielnicy zachodniej p. Żychliński.**

REMUNERACJE DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. wł.) Niektóre ministerstwa utartym zwyczajem wypłacają rok rocznie **renumeracje urzędnikom.** W roku bieżącym wypłacono w jednym tylko ministerstwie renumeracje, **wynoszące od 300 do 1000 i więcej złotych.**

O czem piszą inni?...

P. Korfanty odwołał się do innego sądu

„Polonja" ogłosiła list b. pos. W. Korfantego do p. Thugutta, przewodniczącego sądu marszałkowskiego w sprawie pominięcia w wyroku niektórych motywów postępowania oskarżonego. P. Korfanty sądzi, że przez to pominięcie wyrządzono mu krzywdę. Z tej przyczyny odwołuje się do innego Sądu Obywatelskiego. Wobec tego pos. Thugutt ogłosił, że sąd marszałkowski (w składzie: Thugutt, Prager, Żółtowski) nie ogłosi się sądem obywatelskim i dalszych zarzutów przeciw p. Korfantemu badać nie będzie.

Sejm będzie takim, jakim go wyborcy uczynią.

Przeciwko nieuzasadnionym atakom na wszelkie wogóle stronnictwa i parlamentaryzm wystąpili ostatnio dwaj wybitni przedstawiciele parlamentu: sen. Maksymiljan Thullie i pos. Thugutt. Pierwszy w „Gazecie Narodowej", odpowiadając na zarzuty, które się pojawiły w dyskusji, oświadcza:

„Ponieważ skład Sejmu zależny jest bardzo od ordynacji wyborczej, chcieliśmy ją zmienić, lecz rząd tę zmianę udaremnił. Wobec tego nie wiem, czy skład nowego Sejmu będzie lepszy. Zależy tu zresztą od społeczeństwa, od wyborców. Teraz wyborcy mają głos, ale też i odpowiedzialność, od nich zależy skład przyszłego Sejmu. Jeżeli wybiorą nieodpowiednich posłów, niech nie narzekają na Sejm, bo Sejm będzie takim, jakim go wyborcy obiorą".

Pos. Thugutt ogłosił artykuł w „Kurjerze Porannym", z którym zgadza się w pewnej mierze nawet konserwatywny „Dzień Polski". I to pismo odrzuca myśl o „parlamencie zawodowym", istniejącą podobno w kołach rządowych.

„Jesteśmy — pisze „Dzień Polski" — pełni podziwu dla dzieła genjalnego dyktatora Włoch, nie byliśmy jednak nigdy zwolennikami ślepego jego naśladowania. Co kraj, to obyczaj. Obawiamy się przedewszystkiem każdego przerostu państwowości w społeczeństwie, prowadzi on bowiem nieuchronnie do etatyzmu.

Pozostajemy więc zwolennikami parlamentaryzmu, lecz zdrowego i nie wypaczonego demagogją pięcioprzymiotnikową. — Stronnictwa istnieć muszą, lecz muszą być odpowiednikami pewnych podstawowych zasad programowych i interesów ogólnych, nie zaś towarzystwami wzajemnej adoracji, żerującemi na ciemnocie mas dla zdobywania władzy, chociażby kosztem interesów państwa, które eksploatują".

Brak harmonji w obozie konserwatystów

Dotąd nie powiedzieli konserwatyści, w jaki sposób chcą zdobyć miejsca w parlamencie. Korespondent „N. Dziennika" tak o tem pisze:

„Plany i zamiary konserwatystów, którzy przed rokiem rozpoczęli się organizować, są dotąd nieznane i niejasne. Przed rokiem mówiono o wielkiej sile, która pojawiła się na horyzoncie wewnętrznej polityki polskiej. Miało dojść do połączenia wszystkich grup konserwatywnych z konserwatystami krakowkimi. Obecnie atoli panuje cisza w tym obozie. Podobno brak w obozie konserwatystów harmonji, za dużo jest ambicyj i apetytów, wskutek czego konserwatyści znajdują się niejako na rozstaju, nie wiedząc, z kim iść do wyborów: czy z prawicą, czy z obozem sanacji".

Apetyt żydów na ziemię polską.

„Słowo Polskie" zwraca uwagę na plany żydowskiego towarzystwa „Ort", które przed paru dniami urządziło w Warszawie specjalną konferencję w sprawie osadzania żydów na roli w Polsce.

„Ort" otrzymuje stosy listów i kredyty na kupno ziemi.

Gdyby tylko można liczyć na to, że dotychczasowi właściciele pozbędą się jej z lekkiem sercem. To jedyna przeszkoda, bo pieniądze są, nawet grube pieniądze. Przedstawiciel żydów z Ameryki zapewnił, że „tam z niecierpliwością oczekują rozwoju roboty, a dadzą na nią wszystkie potrzebne środki".

Jeszcze raz trzeba powtórzyć, że w Polsce niema miejsca na kolonizację żydowską. Czemu żydzi amerykańscy nie przeznaczą swych dolarów na przewiezienie żydów z Polski do Palestyny (lub Ameryki) i osiedlanie ich tam na roli? Czy sądzą, że Polacy powinni emigrować do Francji i Niemiec, a wpuszczać do Polski masowo żydów ze wschodu i nadawać im prawa obywatelskie?

Wszystkie stronnictwa polskie i organizacje rolnicze powinny zaprotestować przeciwko tym niesłychanym uroszczeniom żydowskim.

Przegląd religijny.

(Zaostrzenie sankcyj przeciw L'Action Française". — Kłamstwo, jako metoda. — Lord Halifax w Rzymie. — Wewnętrzne walki w Irlandji).

Sprawa „L'Action Française", znana naszym czytelnikom z szeregu artykułów, w których staraliśmy się ustalić prawdziwe oblicze tego obozu zbuntowanych katolików, zaczyna wchodzić w ostateczny — zdaje się — już okres. Część katolików dość znaczna, należących do obozu „L'Action Française" mimo zakazów biskupich, mimo orzeczenia Ojca św. i — świeżo — Penitencjarji nie przestaje czytać potępionego organu obozu, nie przestaje udzielać poparcia agitacji „L'Action Française", a mimo to chce przystępować do sakramentów św. św.

W tym stanie rzeczy Episkopat Francji zaostrzył sankcje przeciw opornym. Ogłaszając ostatnie zarządzenie Penitencjarji zobowiązuje wszystkich kapłanów pod grzechem ciężkim do odmawiania członkom „L'Action Française" przystępu do sakramentów św. św. Jeden z księży diecezji nicejskiej został natychmiast w obowiązkach zawieszony z powodu nie przestrzegania zarządzeń biskupich. W takich sytuacjach wskazana jest stanowczość. Na tę drogę wchodzi obecnie Episkopat Francji... Czekał rok przeszło cierpliwie i zaślepionych członków „L'Action Française" najłagodniejszemi wezwaniami i wyjaśnieniami usiłował wyrwać z pod wpływu „neo-poganizmu" Maurrasa. Po okresie środków łagodnych czas na okres stanowczości...

Tymczasem „L'Action Française" w dalszym ciągu prowadzi oszczerczą kampanję przeciw Ojcu św. i władzom kościelnym. Nic to dla niej nie znaczy, że oszczerstwo zostanie zdemaskowane; z niezachwianą zuchwałością rzuca nowe. Niedawno pisała, że „germanofilski Watykan" jest za „Anschlussem" Austrji do Rzeszy niemieckiej i że w tym kierunku wpływa na partję chrześcijańsko-społeczną. W odpowiedzi na to odezwał się znany polityk chrześcijańsko-społeczny Austrii, Dr. Mataja, b. min. spraw zagranicznych w rządzie Ks. Seipla, i oświadczył, że nie tylko Watykan nie wpływa na politykę austrjacką, ale, że nawet mu nie wiadomo, czy Watykan ma jakiś swój pogląd polityczny na sprawę „Anschlussu".

Charakterystycznem jest, że w tej antykatolickiej agitacji cieszy się obóz rojalistyczny „L'Action Française" poparciem lewicy radykalnej i socjalistycznej. Niedawno „Quotidieu" ujął się za krzywdą rojalistów. Również z artykułów polskiej prasy socjalistycznej w tej sprawie wynika, że stoją po stronie „L'Action Française", która reprezentuje najbardziej społecznie reakcyjną, bo arystokratyczną, część francuskiego społeczeństwa.

* * *

W Rzymie bawił świeżo słynny „anglo-katolik" lord Halifax, starzec prawie 90-letni. Znana to w kołach religijnych postać... Od lat blisko 40 nawołuje lord Halifax anglikańskie społeczeństwo do powrotu na łono Kościoła katolickiego, a raczej — żeby być dokładnym — do szukania „porozumienia" z nim. W ojczyźnie nie zdołał wywołać ruchu na wielką miarę zakrojonego. Nawet w najbliższym sobie obozie „anglo-katolików" ma przeciwników. Natomiast zagranicą spotkał się z poparciem — katolików.

Jednym z tych, którzy mu w akcji unijnej pomagali, był Ks. Portal. Po wojnie zaś użyczał mu poparcia Kard. Mercier. Dowodzą tego słynne „rozmowy w Malines", konferencje przyjaciół anglikańskich lorda Halifaxa z przedstawicielami katolików w pałacu prymasa Belgji w Malines, odbywane od grudnia 1921 roku. Przerwane chwilowo na skutek śmierci Kard. Merciera, zostały podjęte na nowo przez jego następcę, Arcyb. Van Roeya. Ciosem dla akcji lorda Halifaxa była śmierć Ks. Portala... Niezłomny jednak starzec nie dał za wygraną. Świeża jego wizyta w Watykanie świadczy, że ciągle jeszcze żyje swoją myślą.

Na teraz jednak mało jest nadziei, by jego, uznania zresztą godne, wysiłki zostały uwieńczone praktycznemi i poważnemi rezultatami. Nie mają do nich zaufania przedewszystkiem angielscy katolicy. Szczycąc się pomyślnym stanem konwersyj z anglikanizmu na katolicyzm, podkreślają, że mają go do zawdzięczenia tylko i wyłącznie swojej bezkompromisowości w stawianiu sprawy katolicyzmu. Akcji lorda Halifax zarzucają zaś, że unika jasnego i szczerego stanowiska.

* * *

Bardzo ciężkie, tragiczne wprost nieraz, walki wewnętrzne rozdzierają naród irlandzki. Zjednoczony głęboką i szczerą religijnością, szarpany jest nieustannie przez ruchy rewolucyjne, organizowane najczęściej w tajnych towarzystwach. Na Episkopat tego katolickiego narodu spada ciężka odpowiedzialność łagodzenia walk wewnętrznych i tępienia zła, które się szerzy. Wcale też często czyta się o listach zbiorowych Episkopatu z okazji pewnych wydarzeń z życia narodu...

Wielkie wrażenie wywołał w całej Irlandji i Anglji ostatni list biskupów przeciw krzywoprzysięstwu. Jeszcze większe może — list po skrytobójczem zamordowaniu wicepremjera Wolnego Państwa Irlandji p. Kewin O'Higgins... Biskupi irlandzcy ostrzegają w nim młodzież przed „tajnemi stowarzyszeniami" i przed dawaniem posłuchu rewolucyjnym agitacjom. Podkreślają z mocą, że pełna realizacja narodowych praw możliwa jest tylko na drodze wykorzystania istniejących warunków, a przy pomocy „konstytucyjnych i pokojowych środków".

Pejot.

Z przedwojennych dziejów p. Stapińskiego.

80.000 kor. od hr. Stuergkha i 200.000 za koncesję.

Pisaliśmy onegdaj o dwóch wielkich aferach polityczno-korupcyjnych p. Stapińskiego, dzisiaj najwierniejszego z Piłsudczyków i najgorliwszego z głosicieli sanacji moralnej. **W r. 1913 wziął p. Stapiński** z funduszu dyspozycyjnego premjera hr. Stuergkha **80.000 koron za popieranie rządu,** przyczem kontrahentem, zawierającym odnośną z nim umowę był z ramienia konserwatystów prof. Jaworski. Ponadto uzyskaną od ministra Korytowskiego koncesję na Bank Ludowy **sprzedał żydom z Laenderbanku za 200.000 koron.** Ani jednej, ani drugiej sumy nie znalazł skarbnik ówczesny p. St. Szczepański w książkach kasowych stronnictwa ludowego.

Ile wziął z Banku Parcelacyjnego?

Warto jeszcze przypomnieć inną aferę charakteryzującą ówczesne metody „sanacyjne" p. Stapińskiego, a mianowicie **sprawę Banku Parcelacyjnego.** Bank ten znajdował się zupełnie pod wpływem p. Stapińskiego i jego adherentów, a jednym z jego dyrektorów był poseł ludowy Michał Olszewski. Drugi dyrektor Dr Jan Deskur pozyskał sobie z powodu słynnych, niesłychanie niekorzystnych operacyj Banku wśród ludu nazwę „drzyskura". Sam Stapiński, członek Rady nadzorczej Banku, czerpał pełną garścią z jego kasy na swego „Przyjaciela Ludu". W broszurze p. t. „24 lata politykowania J. Stapińskiego", wydanej przed wojną, znajdujemy następujące zestawienie tych subwencji:

„Bank dawał mu (t. j. Stapińskiemu) **na wydawanie „Przyjaciela Ludu" tygodniowo 250 koron, co rocznie wynosiło 11.700 kor.** Bank dał kiedyś 2.000 kor. Stapińskiemu na podróż do Ameryki (na tęsamą podróż wziął Stapiński z galicyjskiego Wydziału Krajowego także 2.000 koron)... Kwoty pobrane przez pana St. na djety i koszta podróży szły **w tysiące**, z latami i w dziesiątki tysięcy koron. ...Na koszta, jakie miał Stapiński przy założeniu „Wisły" (Towarzystwa Ubezpieczeń) **dał mu Bank Parcelacyjny 3.000 koron** (drugie 3.000 kor. dostał Stapiński od „Wisły"). Bank opłacał Stapińskiemu nawet jednego członka redakcji „Przyjaciela Ludu", — Wąsowicz brał 80—100 koron miesięcznie „za pilnowanie ogłoszeń" Banku w „Przyjacielu Ludu". Wzamian za te około 20.000 koron, jakie co roku Stapiński brał z Banku Parcelacyjnego, płacił on Bankowi namawianiem chłopów, by do tego Banku szli. „Byłbym zbrodniarzem — wołał p. Stapiński na Walnem Zgromadzeniu Banku — gdybym nie był pewnym chłopskich pieniędzy. Pieniądze w Banku Parcelacyjnym są pewniejsze, niż w każdym innym Banku".

Bankrutujący Bank ratuje Biliński.

Oczywiście Bank nie wytrzymał takiego szafowania pieniędzmi na cele partyjne p. Stapińskiego i znalazł się przed bankructwem. **Chłopom i parcelantom groziła zupełna strata ziemi i wkładek.** Stapiński zaczął szukać wtedy gwałtownie pieniędzy, oczywiście najpierw u żydów. Żydowski bank „Union" dał na ratowanie Banku Parcelacyjnego 150.000 koron. Czesi, do których zwrócił się Stapiński, odmówili. Wreszcie wyprosił p. Stapiński **od ministra skarbu Leona Bilińskiego 2 miljony koron** z rezerw kasowych państwa, jako śmiesznie tanią, bo **2-procentową pożyczkę dla ratowania Banku Parcelacyjnego.** Biliński omawia obszernie w swych „Pamiętnikach" tę transakcję, która uczyniła p. Stapińskiego oddanym jego odtąd zwolennikiem. Wobec Wysłoucha i J. Dąbskiego wyraził się potem Stapiński: **„Muszę lokajować Bilińskiemu — trudna rada".** Gdy w marcu 1910 r. na komisji parlamentarnej Koła Polskiego zapytywano p. Stapińskiego, dlaczego żąda zerwania Koła z Unią słowiańską, ten przyznał szczerze: **„Muszę rząd popierać... Gdyby nie pomoc rządu, to nie pozostałoby mi nic innego do zrobienia, jak w łeb sobie strzelić lub do Ameryki uciekać".** W „Przyjacielu Ludu" pisał wówczas p. Stapiński, że jeden z ludowców ofiarował mu przez jego żone rewolwer za wskazówkę, iż innego dla niego wyjścia niema — tylko sobie w łeb palnąć... Dzięki 2 miljonom Bilińskiego nie potrzebował Stapiński do Ameryki uciekać, gdyż Bank mógł wkładki chłopom wypłacić. Ponadto p. Długosz dał 40.000 koron, drugi nafciarz Zygmunt Lewakowski 10.000 kor. na długi Banku. Sam Stapiński obiecał zwrócić 65.000 koron, które wziął za ogłoszenia Banku w „Przyjacielu Ludu", ale ich nie zwrócił.

Straty kraju i inne afery.

Bank Parcelacyjny został oczywiście zlikwidowany. Znaczne straty poniósł jednak mimo owych 2 miljonów Bank Krajowy, który udzielał przez całe lata kredytów Bankowi Parcelacyjnemu. W sprawozdaniu Wydziału Krajowego o Banku Krajowym z 12 lipca 1920 czytamy:

„Odpisy na straty, dokonane w r. ub., **były o 69.142 koron wyższe od odpisów w r.** 1908, a to przeważnie wskutek wstawienia na straty, obok odpisanego udziału 20.000 koron w Banku Parcelacyjnym, dalszych jeszcze 100.000 koron, jako rezerwy na rachunek udzielonego temuż Bankowi kredytu".

Wobec potężnej protekcji Bilińskiego sprawa Banku Parcelacyjnego nie pociągnęła dla Stapińskiego żadnych konsekwencyj. Wojna i wielkie wypadki dziejowe zatarły następnie w pamięci ogółu owe, w swoim czasie tak głośne dzieła politycznej korupcji i haniebnego geszefciarstwa, które złożyły się na przedwojenną wielkość prekursora sanacji p. Stapińskiego. Zapomniano i o tem, jak to w roku 1911 znany handlarz sianem, miljoner żyd Finder założył wraz ze stapińszczykami „Włościański związek producentów paszy w Krakowie", aby uzyskać dostawy wojskowe. Do Związku, popieranego przez „Przyjaciela Ludu", należeli wraz z kilku stapińszczykami tacy „producenci", jak Jakób Hauptmann, Izaak Waldmann, Mendel Wief, Izaak Zacherberg, Leon Berger, różne Zellary, Müllery, Sandy, Guttfrajndy, Klingery. Zapomniano również o wielu innych polityczno-handlowych interesach p. Stapińskiego, gdyż na jakiś czas znikł on z życia politycznego i wzbogaciwszy się w czasie wojny na smarach, świecach i kontraktach naftowych, kupił majątek Klimkówkę i zajął się więcej własnymi interesami, niż polityką. Ale gdy stary ten demagog, opłacany niegdyś za robotę polityczną przez rząd austrjacki, stara się dzisiaj znowu wypłynąć na falach sanacji do znaczenia i godności, musi opinja publiczna przypatrzeć się bliżej tej obskurnej figurze, temu cynikowi, który swój światopogląd ujmował w takich lotnych określeniach: **„Pluń pan na ideę — pieniadze to grunt"** (do Dąbskiego), albo **„Pan Bóg stworzył chłopa na to, aby z niego skórę darto"** (do Hier. Zaleskiego), albo **„Mnie nie zależy na tem, aby chłop był bogaty, bo chłop bogaty nie jest dobrym członkiem stronnictwa** (do prof. St. Grabskiego)....

Taka to pozostająca od roku 1918 bez zajęcia „podpora austro-węgierskiej Monarchji" podpiera obecnie gmach naszej pomajowej sanacji. Wątpimy, czy się znajdzie wśród nieuczciwych polityków ktoś, któryby miał odwagę złączyć się sojuszem z tym starym korupcjonistą. O uczciwych politykach i stronnictwach oczywiście nie mówimy, bo tam p. Stapiński nie znajdzie nikogo, ktoby zechciał z nim rozmawiać. Al i nieuczciwi politycy muszą się liczyć z pewnymi względami, choćby z obawy przed własną kompromitacją. Stapiński skompromitowałby każdego sojusznika, nawet nieuczciwego i nawet... sanatora... Musi pozostać dla honoru samej sanacji — za opłotkami życia politycznego.

Anty-sanator.

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o FUNDUSZU PRASOWYM stronnictwa.

Porozumienie „centrum“ z „Bawarską partją ludową“.

Niemiecki polityczny obóz katolików ma do zapisania korzystny z organizacyjnego punktu widzenia fakt. Jest nim umowa zawarta w tych dniach między wielką i zasłużoną partją centrum, a „Bawarską Partją Ludową“, która powstała w r. 1920 przez oderwanie się od centrum.

Umowa, której tekst ogłasza prasa niemiecka, składa się z trzech artykułów. Pierwszy określa charakter porozumienia, — drugi reguluje stosunek obydwu stronnictw do siebie, — trzeci zaś ustala taktykę stronnictw na okres wyborczy.

Artykuł pierwszy przewiduje współpracę parlamentarnych frakcyj obydwu stronnictw. Do tego celu mają służyć wspólne zebrania zarządów i całych klubów, gdy będzie chodziło o ważne sprawy.

W art. drugim uregulowano stosunek dwóch partyj do siebie na terenie Palatynatu i Bawarji. W Palatynacie (gdzie w ostatnim czasie przychodziło do walki między partjami katolickiemi) partje pozostają przy swych dotychczasowych organizacjach, porozumienia zaś między niemi będzie pilnowała parytetyczna komisja, złożona z przedstawicieli obydwu partyj. Natomiast w Bawarji członkowie centrum będą zaproszeni do przystąpienia do „bawarskiej partji ludowej“; w ten sposób centrum w dotychczasowej formie zostałoby tu zlikwidowane.

Art. trzeci rozwiązuje sprawę akcji podczas wyborów. W Palatynacie będzie wystawiona lista wspólna w ten sposób, że na pierwszem miejscu będzie kandydat „bawarskiej partji ludowej“, na drugiem zaś — kandydat centrum. W Bawarji będzie wystawiona lista „bawarskiej partji ludowej“, kandydat jednak centrum będzie postawiony na niej na miejscu pewnem.

Umowę podpisali kanclerz Marks w imieniu centrum, a pos. Speck za „bawarską partję ludową“.

W ten sposób zrobiono **pierwszy krok do połączenia dwóch partyj katolickich w Rzeszy niemieckiej.** Czy ten krok okaże się skutecznym, t. j. czy faktycznie ułatwi zjednoczenie niemieckich katolików na polu politycznem, trudno dziś powiedzieć. Różnice między obydwiema partjami są znaczne, i to zarówno w zakresie programu politycznego, jak społecznego.

Centrum w sprawach społecznych idzie zdecydowanie w kierunku chrześcijańsko-społecznym; to mu umożliwiło kilkuletnią współpracę z S. D. Natomiast „bawarska partja ludowa“ pod względem społecznym wyraża raczej program konserwatywny; tem się tłomaczy, że na terenach jej wpływów katoliccy robotnicy i inteligenci tworzyli organizacje centrum.

Pod względem politycznym jest „bawarska partja ludowa“ za decentralicją Rzeszy niemieckiej i za powrotem książąt. Natomiast centrum uchodzi za stronnictwo republikańskie.

Wiadomości katolickie.

Nowi kardynałowie.

(KAP) W dniu 19 grudnia br. zamianuje Ojciec św. kardynałami następujących arcybiskupów:

Ks. Alekandra Henryka Lepicier, tytularnego arcybiskupa Tarsu, ur. w r. 1863 w Vaucouleurs, w diecezji Verduńskiej. Ks. Lepicier należy do kongregacji Sług Marji. Przez dłuższy czas był profesorem teologji św. w Propagandzie i wydał wiele cennych dzieł teologicznych. Wybrany na superiora swego zakonu, został w maju 1924 r. zamianowany tytularnym arcybiskupem Tarsu i w tymże roku odbył wizytacyjną podróż w Indjach. — Ks. Lepicier jest następcą b. kard. Billota.

Piotra Segura y Saenz, ur. w 1880 r., w Carazo, diec. Osma. Zamianowany w r. 1916 tytularnym biskupem Apollonji, w r. 1920 został biskupem-ordynarjuszem Korji (Hiszpanja), w r. zaś 1926 — arcybiskupem w Burgos. 19 grudnia, równocześnie z jego kreacją kardynalską nastąpi jego oficjalna nominacja na arcybiskupa Toledo, a tem samem na prymasa Hiszpanji. Ks. kard. Segura jest o rok starszy od najmłodszego członka Kolegjum Kardynalskiego, kardynała prymasa Hlonda, który podczas konsystorza dn. 19 grudnia otrzyma kapelusz kardynalski i kościół tytularny w Rzymie.

Ks. Henryka Karola Józefa Binet, ur. w r. 1869 w Juvigny, diec. Soissons. W r. 1920 ks. Binet mianowany został biskupem w Soissons, w r. zaś 1926 — arcybiskupem Besancon.

Ks. Raymunda M. Rouleau, ur. w r. 1866 w Isle Verte, diec. San Germano di Rimuski. W r. 1923 ks. Rouleau mianowany został biskupem w Valleyfield (Kanada), a w r. 1926 — arcybiskupem w Quebec. Ks. Rouleau należy do Zakonu Dominikanów, który obecnie ma trzech purpuratów. Kardynałowie Boggiani i Frühwirth są również Dominikanami.

Celem uregulowania nakładu prosimy o szybkie nadesłanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

Ciekawy wyrok.

Przed sądem okr. w Piotrkowie toczyła się niezwykła sprawa. Oskarżonym był 45-letni Adam Markiewicz, któremu zarzucono ojcobójstwo, przyczem zbrodnia popełniona była 4-go grudnia 1907 r. Morderca po dokonaniu zbrodni umknął do Prus, stamtąd zaś wyjechał do Krakowa, gdzie dotąd przebywał i dopiero przed paru miesiącami został aresztowany. Charakterystyczną jest rzeczą, **iż do przedawnienia zbrodni na podstawie rosyjskiego kodeksu karnego w chwili wydawania wyroku brakowało zaledwie 4 dni.** Sąd skazał Markiewicza na 8 lat ciężkiego więzienia, które po zastosowaniu amnestji zmniejszone zostały do 5 lat i 4 miesięcy.

„Bóg nie rychliwy, ale sprawiedliwy“.

Sąd okr. w Poznaniu wydał wyrok z oskarżenia jednego z przedstawicielstw firm zagranicznych czekolady i cukierków. Przedstawicielstwo to oskarżone zostało o sprzedaż wyrobów firmy zagranicznej po cenach przewyższających około 30% ceny istniejące. Trybunał nie wchodząc w kwestję prawidłowości kalkulacji cen, uwolnił oskarżonego od kary, wychodząc z założenia, iż zagraniczne cukierki i czekolada nie mogą być uważane za przedmioty powszechnego użytku, wobec tego, iż mamy w kraju poddostatkiem własnych wyrobów.

NADUŻYCIA W SĄDACH POKOJU W WARSZAWIE. Obecnie przeprowadzana jest w Warszawie z polecenia prezesa sądu okręgowego lustracja stołecznych sądów pokojów. W wyniku tej lustracji zostali aresztowani poprzednio za nadużycia finansowo-kancelaryjne sekretarze sądów pokojów Nr. 1 i 27, sekretarz zaś okręgu Nr. 20 zdołał umknąć. Wczoraj aresztowano b. sekretarza sądu pokoju, Mieczysława Glauberga.

SKARBY ZAKOPANE W POLSKIEM MIASTECZKU. Jak donoszą z Warszawy, miasteczko Włodawa żyje w stanie wielkiego podniecenia. Znaleziono tam bowiem w ubiegłym tygodniu na głębokości półtora metra dwa gliniane garnki z monetami srebrnemi w ilości 322 sztuk i z monetami miedzianemi. Monety te pochodzą z czasów Zygmunta I. Pod miastem we wsi Suchary znaleziono znowu garnek z monetami złotemi. Kto żyw we Włodawie i w okolicy rozkopuje ogrody, poszukując skarbów.

ŻOŁĄDEK SKAZANY ZA SZPIEGOSTWO. W Królewskiej Hucie zakończył się proces szpiegowski, toczący się przed Izbą Karną Sądu Okr. Oskarżony o wywiezienie do Niemiec ważnych dokumentów wojskowych, urzędnik Józef Żołądek, skazany został na półtora roku więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od marca b. r.

ZNOWU ŚMIERTELNE ZACZADZENIE W ZAKOPANEM. W dniu onegdajszym zdarzyło się w Zakopanem śmiertelne zaczadzenie czadem węglowym, któremu uległy dwie służące w pensjonacie „Łubień“ przy ul. Kasprusie. Jedną z nich Julję Skwaśniównę znaleziono martwą, drugą Stefanję Mazurkównę udało się z trudem przywieść do przytomności.

GÓRNY ŚLĄSK ZALANY FAŁSZYWEMI MARKAMI. W ostatnich czasach afery fałszerskie na Górnym Śląsku mnożą się coraz bardziej. W ostatnim tygodniu wykryto w Biskupicach dobrze zorganizowaną bandę fałszerzy pieniężnych, która wyrabiała i rozpowszechniała fałszywe niemieckie dwumarkówki. W trakcie zarządzonej znienacka rewizji zaaresztowano 3 fałszerzy, w chwili, gdy zajęci byli wyrabianiem fałszowanych pieniędzy. Fałszerze osadzeni zostali w więzieniu.

ZAMIAST ZŁODZIEJA PCHNĄŁ WIDŁAMI MATKĘ. Donoszą z Żytowiecka pod Bydgoszczą o tragicznym wypadku, jaki zaszedł w rodzinie tamtejszego gospodarza Kaczmarka. Ostatnio młody Kaczmarek wobec powtarzających się kradzieży, pragnąc przychwycić złodziei, zaczaił się w chlewie i zobaczywszy wchodzącą w nocy do obory postać, pchnął wchodzącą w brzuch. Okazało się, iż była to matka Kaczmarka. Ciężko ranną wskutek nieporozumienia odwieziono w stanie nieprzytomnym do szpitala.

Z ruchu wyborczego.

Zgromadzenia przedwyborcze.

Ustawą z dnia 5 sierpnia 1922 ogłoszoną w Dzł U. Nr. 66, poz. 594 z dn. 18 sierpnia 1922 zapewnioną została wolność zgromadzeń przedwyborczych. Ustawa ta opiewa:

Art. 1. Wszystkie zgromadzenia, zwoływane przez wyborców, względnie przez kandydatów na posłów, w okresie wyborczym, tj. od dnia rozpisania wyborów aż do dnia wyborów, **nie wymagają zezwolenia władz administracyjnych.**

Art. 2. Zgromadzenie przedwyborcze **na drogach i placach publicznych winno być zgłoszone** przez osobę, zwołującą zgromadzenie, przed odpowiednią władzą administracyjną I. instancji lub najbliższym posterunkiem policyjnym w terminie nie późniejszym, niż **na 24 godzin przed rozpoczęciem zgromadzenia.**

Art. 3. Zgłoszenie, wspomniane w art. 2, może być pisemne albo ustne i powinno zawierać: 1) imię i nazwisko zwołującego, 2) oświadczenie, że zgromadzenie to jest przedwyborcze, 3) adres zwołującego. Władze niezwłocznie wystawiają poświadczenie o ogłoszeniu zgromadzenia.

Art. 4. Wymienione w art. 3 zgłoszenie i poświadczenie są **wolne od wszelkich opłat stemplowych.**

Art. 5. Ustawa niniejsza nie krępuje w niczem zebrań w lokalach zamkniętych, przyczem podwórze i ogródek, stanowiące organicznie zamkniętą całość z gmachem, uważa się za lokal zamknięty.

Art. 6. Wszystkie postanowienia dotychczasowych przepisów, sprzeczne z niniejszą ustawą, tracą moc prawa.

Art. 7. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się Ministrowi Spraw Wewnętrznych. — Marszałek: Trąmpczyński. Prezydent Ministrów: Juljan Nowak. Minister Spraw Wewnętrznych: A. Kamieński.

Korsarstwo na wodach chińskich.

Angielska admiralicja dowiaduje się z Szanghaju, że 30 zbrojnych piratów zaatakowało w sześciu łodziach parowiec angielski „Szang-Tan“, płynący około I-Czang. **Bandyci opanowali parowiec zabijając mechanika i kwatermistrza.** W ręce bandytów wpadł kap. Lalor. Na skutek wypadku dowództwo floty angielskiej w porozumieniu z generałem chińskim Yang- Sen, wysłało pościg w sile 2 kanonierek angielskich. W ostatniej chwili otrzymano z Szanghaju wiadomość, że bandyci żądają za wydanie kap. Lalora okupu 100.000 dolarów.

—ooo—

UROCZYSTOŚCI 10-LECIA ISTNIENIA JUGOSŁAWJI. W związku z 10-tą rocznicą istnienia Królestwa S. H. S., odbyły się onegdaj w Białogrodzie liczne uroczystości i manifestacje, w których wzięło udział duchowieństwo z patrjarchą Dymitrem na czele, książę Paweł, księżniczka Olga, korpus dyplomatyczny i t. d. Dzienniki zamieszczają długie artykuły, wskazujące na to, że urzeczywistnienie zjednoczenia było tysiącletniem marzeniem noszącego trzy nazwy narodu.

„FUNDUSZ HINDENBURGA“. W związku z uroczystościami 80-tej rocznicy urodzin prezydenta Rzeszy Niemieckiej Hindenburga w Berlinie, urządzono na terytorjum całej republiki składki na t. zw. „Fundusz Hindenburga“. Składki te w wysokości 10 miljonów marek, mają być na życzenie Hindenburga wręczone specjalnie do tego powołanej komisji, złożonej z 15 osób, która rokrocznie zasilać będzie pieniądzmi wdowy i sieroty po poległych w wojnie światowej.

KEMAL PASZA ŻENI SIĘ Z KSIĘŻNICZKĄ KURĄ. Dzienniki donoszą z Kairo, że Mustafa Kemal Pasza ma nieodwołalny zamiar starać się o rękę nadobnej księżniczki Kury, siostry emira Afganistanu.

WIZYTA EGZOTYCZNYCH DOSTOJNIKÓW W EUROPIE. W Delhi czynione są przygotowania na przyjęcie afganistańskiej pary królewskiej, która udaje się przez Indje do Europy. Oczekują już na nią dwa wspaniałe wagony, celem przewiezienia jej do Bombaju. Podczas podróży koleją, pociąg wiozący parę królewską, eskortowany będzie przez samoloty.

—o—

Z całego świata.

X. prał. Skalski przed sądem Sowjetów

Pisma sowieckie podały doniesienie urzędowe, że wkrótce kolegjum wojskowe Sądu Najwyższego w Moskwie rozpatrywać będzie sprawę ks. prał. Skalskiego, proboszcza kijowskiego, oskarżonego o zdradę stanu. Przestępstwo zdrady stanu, popełnione przez ks. prał. Skalskiego, polegać miało na tem, że ukrywał on szpiegów polskich, podawał konsulowi polskiemu w Kijowie wiadomości o stanie liczebnym ludności polskiej, o jej stosunku do władzy sowieckiej oraz o nastrojach, panujących wśród młodzieży i inteligencji polskiej.

ŚWIAT LITERACKI.

Spieniony megaloman.

W nr. 49 „Wiadomości Literackich“, pisma, którego wartość literacka z każdym tygodniem niemożliwie spada — zabiera głos A. Słonimski w ankiecie: „Co zawdzięczają pisarze polscy literaturom obcym?“ w sposób — jak zwykle — drwiąco-megalomański. I tak wspomina żartobliwie o swoich wychowawcach „niejakim Charlesie Dickensie“ i „jegomościu Michale Aniele“. Atoli oburzającym jest jego bluźnierczo-snobistyczny wyskok:

„Z nauczycieli mojego dzieciństwa wspomnieć muszę również nauczyciela przyrody, dr. prof. Boga, który podobno stworzył wszystkie wspaniałe i efektowne widoki i panoramy, jakie miałem honor oglądać. Rozeszliśmy się z tym profesorem dawno i bez gniewu. Było to tak dawno, że dziś nie bardzo już wierzę w jego istnienie“.

Zaiste rzadki przykład spienionego megalomaństwa u semickiego bluźniercy. A. Słonimski został niedawno skazany na parę tygodni więzienia za obrazę b. dyrektora teatrów miejskich w Warszawie, Śliwińskiego. Czy można tolerować, aby żydowski pismak w taki rzekomo nonszalancki a w istocie cyniczny i bluźnierczy sposób obrażał uczucia religijne ludzi?

—o—

O t. zw. natchnienie w twórczości.

W związku z dwoma artykułami J. Kurka o kwestji t. zw. natchnienia i powstałą wskutek nich dyskusją — nadsyła nam swoje uwagi Dr Leon Karasiński, lekarz i autor cyklu liryków, które ukazywały się w pismach lwowskich oraz w „Maskach“ w latach 1919—1924. Proces powstawania w nim rzekomego „natchnienia“ opisuje Dr Karasiński w ten sposób:

— Na tło jednego z wielu instynktów, np. płciowego, społecznego, rodzinnego i t. p. padło z zewnątrz jakieś silniejsze wrażenie, dostrojone w danym momencie najbardziej do tego stanu duszy, który psychologowie zowią **nastrojem**. Pod wpływem danego instynktu, wrażenie to stopniowo wywoływało szereg **refleksyj i skojarzeń uczuciowych**, po okresie pewnego znużenia, wydawało owoce w postaci gwałtownego wybuchu myśli, które mus jakiś kazał przelewać na papier. Zwykle były to zdania, niekoniecznie rymowane, które, nie zdając sobie sprawy z logiczności ich związku i następstwa, szybko kreśliłem na papierze, poczem popadałem w stan upojenia podczas odczytywania wiersza, a że czytałem go wiele razy, znajdując w tem ogromną przyjemność, za każdym razem odkrywałem w nim **nowe** myśli; to też w tych przemiłych dla twórcy chwilach doznawałem podobnych wrażeń, jakich doznają czytelnicy wiersza, z których **każdy inaczej** odczuwa poezję, u każdego bowiem dany wiersz **inne** wywołuje kojarzenia myśli i uczuć, **inne** wytwarza nastroje. Natchnienie jest tym stanem umysłu, w którym wyławiają się **szybko**, w pewnym organicznym związku, myśli, wyrażane zdaniami, stanowiące treść jakiegoś przeżycia, które twórca refleksyjnie przetrawił, i w którym to stanie podświadomie rodzą się niejako tak cudowne **negatywy** fotografji treści przeżycia twórcy, że z nich każdy czytelnik czy słuchacz tworzy sobie pozytywy, stosownie do własnego nastroju duchowego. **Im więcej** takich pozytywów można z danego negatywu (wyrazu, zdania, powiązania wyrazów lub zdań i t. p.) wydobyć, naturalnie co do treści swej **odmiennych**, tem więcej mojem zdaniem poezji w danem dziele, tem głębsza ona, tem więcej i silniej musiał twórca przeżywać, tem większą rolę grała w twórczości despotka — podświadomość.

U autorów.

CO ROBIĄ PISARZE T. ZW. AWANGARDY?

JULJUSZ KADEN BANDROWSKI jest jednym z najpracowitszych pisarzy. Przygotowuje trylogję powieściową, z której część pierwsza była drukowana w „Świecie“; pomimo to autor przerabia ją na nowo. K. Bandrowski prowadzi dział literacki w „Głosie Prawdy“ i dział muzyczny w „Świecie“. Ostatnio wydał tom nowel p. t. „Nad brzegami wielkiej rzeki“.

Z pośród niewymienionych jeszcze poprzednio pisarzy t. zw. awangardy literackiej polskiej:

ANATOL STERN po wydaniu „Biegu do bieguna“ skierował całą swą działalność w dziedzinę kina, w którem pracuje teoretycznie. Prowadzi dział kinowy w „Wiadomościach Literackich“.

ALEKSANDER WAT po ostatnich udałych próbach beletrystycznych przerzucił się na pole prozy i przygotowuje powieść.

STANISŁAW MŁODOŻENIEC osiadł w Warszawie jako profesor gimnazjalny i pisze do dzienników nowelistyczne obrazki wiejskie w dawnym przedwojennym stylu.

TADEUSZ PEIPER, redaktor „Zwrotnicy“ przygotowuje nowy zbiór poematów, realizujących nową ideę budowy poetyckiej, naszkicowaną w studjum poetyki p. t. „Nowe usta“. Idea ta polega na rozwijaniu tematu zapomocą faz, w których temat otrzymuje coraz pełniejsze ujęcie. Pozatem posiada w tece sztukę teatralną, odmienną w typie od wydanej niedawno „Szóstej, szóstej!“

ADAM WAŻYK, dobry i zdolny poeta odgraża się, iż poezji już pisać nie będzie. Pracuje natomiast nad prozą.

TYTUS CZYŻEWSKI pisuje recenzje plastyczne w „Epoce“. Zerwał on z dawną twórczością poetycką i przeszedł do poezji mniej skrajnie ujętej. Dowodem tego ma być ostatnio wydany zbiór jego wierszy p. t. „Robespierre“.

BRUNO JASIEŃSKI od kilku lat osiadły w Paryżu oprócz poezji uprawia dziennikarstwo, które mu zapewnia utrzymanie. Posiada atoli szereg twórczych zamysłów na przyszłość. Ukończył świeżo powieść i pracuje nad sztuką teatralną.

Z listów do „Głosu Narodu“.

St. Wyspiański wobec Feldmana.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! W „wywiadzie“ o Wyspiańskim ustęp o Feldmanie wypadł dla niego mocno niekorzystnie, co nie leżało w mojej intencji, bo hołduję zawsze zasadzie, że de mortuis nihil nisi bene, a to tem bardziej, że Feldman za swego życia był istotnie oddanym Wyspiańskiemu b. szczerze i gotów do poświęcania się. Z otoczenia ś. p. Feldmana informują mnie, że Feldman starał się być pomocnym Wyspiańskiemu według sił, gdy Wyspiański był złożony ciężką chorobą w Węgrzcach. Że zajął się przewiezieniem St. Wyspiańskiego do domu zdrowia i sprzedawał gdzie mógł jego rysunki, aby zasilić liche naówczas zasoby Wyspiańskiego. Jest to wszystko prawdą, a że niema nic szlachetniejszego, jak dawać świadectwo prawdzie, tedy sądzę że byłoby to właśnie w tym stylu, gdyby Pan, Panie Redaktorze zamieścił w tej materji notatkę, rzucającą na Feldmana to dobre i prawdziwe światło. Jak Panu wiadomo, Feldman przeszedł na łono katolicyzmu przed śmiercią, kiedy to dla niego nie mogło już mieć żadnego praktycznego znaczenia i mogło świadczyć za nim jedynie przed Bogiem.

Będę Panu, Panie Redaktorze mocno zobowiązany za skorygowanie stosowną notatką opinji o ś. p. Feldmanie, jakaby może mogła się urobić na podstawie dotyczącego go ustępu wywiadu.

Łączę wyrazy wysokiego szacunku

Juljan Nowak.

Wśród nowych książek.

1. „PŁOMIEŃ OFIARNY“ (Maggy Lekeux), przez O. M. Lekeux. Przekład J. Kozarzewskiej. Księgarnia św. Wojciecha 1927. Cena zł. 4.20.

Niezwykłe powodzenie tej książki, która w Belgji rozeszła się wkrótce w 100 zgórą wydaniach, a w niemieckim przekładzie spotkała się z niemal entuzjastycznem przyjęciem, nie zadziwia nikogo, kto ją weźmie do ręki i przeczyta z tem zrozumieniem i z tą miłością, z jaką autor — zakonnik swej siostrze — ona bowiem jest „bohaterką“ tego opowiadania — postawił w niej pomnik, pełen wdzięczności i zasłużonego podziwu.

Oto bowiem Małgorzata Lekenx „wiele razy mówiła już o swych marzeniach: pragnęła uczyć się dalej, żyć w środowisku intelektualnem i estetycznem, zatapiać się w świetle, sama jaśnieć tem światłem zdobytem, być kochaną za piękno duchowe, zasługiwać na miłość i kochać również istoty wybrane, tak ona pojmowała swe życie. Umoczyła już usta w kielichach światła i miłości, wszystko uśmiechało się do niej, i naprawdę byłaby stworzyła typ żywo czującej intelektualistki. Ale jedno ją dręczyło. Nasi starzy rodzice żyli skromnie: maleńka emerytura matki ledwie wystarczała na utrzymanie domu i opłacanie nauki najmłodszego brata. To jej krwawiło serce, że oni są prawie biedni, i wyrzucała sobie jako okrucieństwo swój egoizm, że mogłaby im pomóc, poświęciwszy swoje „ja“. I poświęciła, idąc na ciężki znój nauczycielski szkół powszechnych, żeby rodzicom pomóc. Aż niespodzianie otwarło się przed nią obszerne pole pomocy tym, którym nikt pomagać nie chciał, ale nad którymi litowało się Serce Tego, który ongiś powiedział: „Żal mi ludu“. I do tego dzieła wybrał sobie Małgorzatę, do godności „sponsae Christi“ ją dopuściwszy.

Jak temu powołaniu odpowiedziała nasza bohaterka (bez cudzysłowu), o tem mówi cała reszta tej zaiste przedziwnej książki, która dowodzi, że jesteśmy świadkami jednego z najpiękniejszych nawrotów do życia mistycznego, znanych Kościołowi“. Ale to już trzeba samemu przeczytać.

X. J. K.



Brzozowski wobec literatury polsk.

(Stefanja Zdziechowska: Stanisław Brzozowski jako krytyk literatury polskiej — Kraków 1927 stron 154).

Brzozowskiego przypomniała niedawno gorąca dyskusja, wykazująca konieczność rehabilitacji człowieka skrzywdzonego przez stronniczy sąd partyjny. Poruszenie tej sprawy nie szło w parze z przypomnieniem prac niepospolitego krytyka i zasług jego położonych dla rozjaśnienia elementów świadomości kultury polskiej. Obecnie możemy zanotować książkę, stawiającą metodycznie zagadnienie stosunku Brzozowskiego do polskiej literatury.

Brzozowski zawsze przypomina nam i z natury swego talentu i z roli, jakiej się podjął, a nawet z kolei życia — Maurycego Mochnackiego. Ujęcie literatury jako silnej i obowiązującej samowiedzy kultury narodowej jest u obu dominujące. „Od was, od was zależy — pisarze polscy, twórcy myśli polskiej, oracze gleby ducha, aby naród nasz posiadł pierwszy w świecie prawdziwie nowoczesną, swobodną, jasną samowiedzę“. Tak mówił w „Wyprzedaży starych zabawek“ (Legenda Młodej Polski str. 184) i dodawał: „Zarządźmy hurtowną wyprzedać starego rupiecia; ujrzymy to, co jest: rzeczywistość naszą, zrzeszenie wszystkich sił polskich, walczących o przyszłość swą pod strasznym uciskiem historji, która nie przygotowała narzędzi pracy: wykuć musimy sami w sobie siłę. Być Polakiem musi się stać dla człowieka przywilejem, rzeczywistą mocą“.

Interesującym i rzeczywiście żywym musiał być stosunek pisarza, w ten sposób ujmującego rolę literatury do jej twórców. Słusznie autorka która temu problemowi poświęciła całą książkę, podnosi powagę, jaka bije z dorobku krytycznego autora „Legendy Młodej Polski“. Brzozowski, pisząc o literaturze, nietylko opowiadał nam dzieje własnej duszy (ileż wzmianek rozrzuconych po różnych jego pismach wytycza nam drogę jego rozwoju wewnętrznego!), ale ponad wszystko dawał narodowi wiedzę o tem, jak należy kształtować duszę ogółu, by dorosła do zadań ciężkich, narzucanych przez życie.

P. Zdziechowska, zarysowawszy krótko biografję Brzozowskiego i wyjaśniwszy sprawę „Sądu“, przechodzi do zasadniczego określenia jego stanowiska jako teoretyka krytyki literackiej. Dynamiczny charakter jego psychiki objawił się w zupełnem zlekceważeniu formy literackiej; Brzozowskiemu chodzi przedewszystkiem o życie, o związanie literatury z światem pracy w najszerszem jej rozumieniu. Charakterystyczny jest pod tym względem spór z Miriamem. „Miriam bowiem uczynił ze sztuki jedynie nieobowiązującą twórczość, a talent uznał za jedyny sprawdzian tej twórczości, oderwał sztukę od życia, a zewnętrzny jej przejaw formę, uczynił przedmiotem admiracji. Wykluczył wprost ze sztuki element odpowiedzialności przed życiem, zniósł wszelki pierwiastek społeczny i czynny; w krytyce widział jedynie obowiązek kontemplacji „czystego piękna“ (oc. 93).

Sądy Brzozowskiego zgrupowała autorka według historyczno - literackiej zasady, jasno ukazała stosunek do romantyzmu, a potem pozytywizmu; rozumie się przedstawiciele t. zw. „Młodej Polski“ znaleźli tu najwięcej miejsca, jakkolwiek autor „Legendy“ nie był konsekwentny w określaniu owej „młodopolskości“, zarówno w walce z Miriamem, jak w początkowem uwielbieniu dla całkiem niespołecznego pisarza, jakim jest Przybyszewski, widać znamienny autocentryzm Brzozowskiego. Dlatego też czytając bardzo sumiennie opracowane rozdziały pracy p. Zdziechowskiej mimowoli przychodzi na myśl pytanie, jakby wyglądał „przekrój“ poglądów Brzozowskiego, ujęty według etapów jego rozwoju duchowego, a nie w historycznym porządku autorów. Obecnie mamy systematyczne ujęcie sądów autora „Filozofji polskiego romantyzmu“ o różnych kierunkach i pisarzach w XIX wieku; jest to zysk poważny, bo punkty widzenia, jak i przeżycia Brzozowskiego były zawsze bardzo interesujące i instruktywne, a rozrzucone po czasopismach i książkach ginęły zapomniane. Dla uniknięcia nieporozumienia trzeba dodać, że w omawianej pracy ewolucja poglądów Brzozowskiego w stosunku do pewnych autorów jest i przedstawiona i, o ile tylko możliwe, wyjaśniona genetycznie.

Dobrze się stało, że w obecnej chwili ukazała się praca o Brzozowskim i jego poglądach na literaturę. Dostaliśmy się bowiem na płytkie wody literackiego snobizmu; nagrody wyznaczane weteranom piśmiennictwa, podobnie jak pomysły zaopatrzenia w prytaneum dla młodszych towarzyszów pióra dowodzą, że nastają lata tłuste, ale nie dla wysiłku twórczego. Przypomnienie niepokojnych, niezadowolonych z rzeczywistości refleksyj autora „Płomieni“ zwrócić powinno naszą uwagę nietylko ku epoce zamkniętej śmiercią Żeromskiego i Kasprowicza, ale również pogłębić nurt polskiej twórczości.

F. B.

—o—

Kino.

Z kin krakowskich.

W afiszach, zapowiadających film amerykański „Wieżę miłości“ (właściwy tytuł „Don Juan“ — KINO SZTUKA — zwraca uwagę nazwisko J. Barrymora, doskonałego artysty, który dopiero niedawno zawitał na ekrany krakowskie. Niedawno widzieliśmy jego przejmującą do głębi kreację w obrazie „Strąciły go w przepaść kobiety“ (KINO WANDA), potem jego szlachetną i awanturniczą postać w „Bestji morskiej“. Obecnie oglądamy z podziwem jego uwodzącą, romantyczną grę w arcydziele awanturniczem Byrona „Don Juan“.

Któż z nas nie zna pięknej, poetycznej historji o Don Juanie de Marana z Sewilli, nieugiętym mężczyźnie i subtelnym kochanku? Film został oddany przez Amerykan z pietyzmem dla całego romantycznego rozmachu, jaki wionie od bohaterskiej osoby Don Juana na tle średniowiecznego Rzymu, spodlonego tyraństwem Borgiów. Mistrzowską grę Barrymora otacza aureola uroku Estelli Taylor w roli demonicznej Lukrecji Borgji oraz prostoty Mary Astor. — Cały nacisk skierowano na żywiołowe ujście dla temperamentu Barrymora. Jego rycerskość i awanturniczość wydobywają z akcji ów nastrój romantyzmu, który tak podbija nasze oczy w czasach materjalizmu i kultu pracy. Niektóre sceny zbiorowe, zwłaszcza tak zwane wystawowe noszą cechy przepychu i wysiłku nieprzeciętnego wystawy. Historja romantyczna Don Juana jest jednym z dowodów naszego nieprzemijającego kultu dla romantyzmu, zwłaszcza dla romantyzmu miłosnego, łączącego w sobie obok awanturniczości, największą subteelność, tkliwość i bohaterstwo.

(mał.).

Co słychać w Krakowie?

Krwawy obraz chaty Palucha.

Trzeci dzień sensacyjnego procesu o zamordowanie „pięknej Zośki".

Zapis majątku pod terrorem.

Wielka sala przysięgłych sądu okr. karnego w Krakowie wybita szczelnie publicznością. O 9 rano straż więzienna wprowadza na salę oskarżonego Palucha, który kroczy śmiałym, pewnym krokiem i niczem nie zdradza zdenerwowania. Przewodniczący otwiera rozprawę.

Pierwsza zeznawała **Emilja Herjanowa,** szwagrowa obwinionego. Podała, że przed kilkoma laty, gdy została na noc u matki w Dłubni, przybiegła w nocy jej siostra Paluchowa spłakana i opowiadała, że **Paluch chciał ją udusić i wymusił na niej zapis majątku.** Istotnie na drugi dzień zapisała Paluchowa mężowi część swego majątku, niewątpliwie **w obawie przed jego groźbami.** Herjanowa podała dalej, że siostra niejednokrotnie żaliła się przed nią na brutalne obchodzenie się męża.

Pod zarzutem oszczerstwa...

Z kolei zeznawał jako świadek wywiadowca policji krakowskiej **Jan Pawełek,** który w kilka dni po morderstwie prowadził w Dłubni dochodzenia policyjne. Przed przesłuchaniem tego świadka obrońca oskarżonego zgłosił wniosek o nieodbieranie od niego przysięgi, motywując tem, że przeciwko Pawełkowi wpłynęło do prokuratorji doniesienie o zbrodnię oszczerstwa. Świadek na zapytanie przewodniczącego radcy dra Kaczmarskiego oświadcza, **że żadne śledztwo nie zostało mu wytoczone, wobec czego trybunał odbiera od niego przysięgę.**

Na miejscu zbrodni.

Dnia 20 maja b. r. organa śledcze policji krakowskiej — jak zeznaje świadek — wyjechały do Dłubni dla przeprowadzenia wstępnych dochodzeń. W skład komisji policyjnej wchodzili nadto: naczelnik wydziału śledczego nadkom. Polak oraz wywiadowca Piskor. Dom Palucha zastali zamknięty. wobec czego zwrócili **się do wójta Michała Głowy** i w jego obecności weszli do chaty oskarżonego. Palucha we wsi nie było i przyjechał dopiero o zmroku wozem od strony Bieńczyc.

W izbie było ciemno. gdyż okno zasłaniała do połowy kurtka. Zasłonę zdjęli i przyświecając sobie latarkami elektrycznemi **przystąpili do szczegółowego badania przedmiotów urządzenia domowego.** Zarówno na deskach ułożonych na ubitej posadzce ziemistej jak i na **komodzie,** na drzwiach i w pace znaleźli **liczne ślady krwi. Również i na ziemi zauważył świadek dużą plamę koloru rdzy, wymytą i przysypaną popiołem.** W pace znaleźli mokrą koszulę Palucha, a obok na kołku wisiały spodnie wysychające od niedawnego prania.

Po zbadaniu izby udał się świadek **do sieni, gdzie dostrzegł wyraźne ślady krwi i na drzwiach wiodących na oborę;** podobne plamy znajdywały się na drzwiach stajni i to tak wyraźne, **że można było odróżnić poszczególne prążki z odbicia palców.** Świadek sporządził **szczegółowy plan** sytuacyjny całego domostwa Palucha. a znalezione ślady krwi zaznaczył na planie w sposób symetryczny. **Szczególniejszą uwagę zwrócił świadek na siekierę, której stylisko było dokładnie umyte.** Fakt ten zainteresował wywiadowcę tem więcej, że **dalsze dwie siekiery miały styliska zabrudzone błotem.**

Nad wieczorem przyjechał Paluch i na widok obcych mu ludzi widocznie się zmieszał i zdziwił. choć zachowywał się zupełnie spokojnie i pewnie siebie. Świadek oglądał dokładnie ręce oskarżonego i zauważył w pewnem **miejscu silniejsze wklęśnięcie z podsiniałemi brzegami, co robiło wrażenie ugryzienia.** Paluch tłumaczył się wówczas, że ranka pochodzi od ukłucia gwoździem, co jednak świadek stanowczo wyklucza. Dalszy ciąg dochodzeń policyjnych przeprowadzanych na miejscu objął słuchanie świadków. Opinja mieszkańców Dłubni — opowiada Pawełek — **była zgodna że Paluch zamordował żonę i zwłoki albo zakopał, albo wrzucił do rzeki.** Gdy świadek odezwał się do oskarżonego, że trzeba będzie przeszukać dno rzeczki Dłubni, ten zaczerwienił się i „tylko oczy mu latały".

Tajemnice rzeczki Dłubni.

Wywiadowca Pawełek był pierwszym, który przystąpił do szukania zwłok w rzece. Dłubnia jest rwącym strumykiem. dochodzącym w niektórych miejscach do 3 m. szerokości i tyluż metrów głębokości. Poszukiwania przeprowadzono przy pomocy kańczastych żerdzi, które **niejednokrotnie z trudem dosięgały dna. W pierwszym dniu poszukiwań wydobyto pierś, drugiego dnia żołądek i jelita, trzeciego płuca oraz kolejno do 6 czerwca udo, część brzucha i części rąk. Kawałki nóg wyrzuciła rzeka na brzeg opodal jazu.** Wszystkie te części składano w urzędzie policyjnym i wysyłano stopniowo do Zakładu medycyny sądowej.

S ę d z i a p r z y s i ę g ł y C.h.r.z.ą.s.z.c.z: na jakiej wysokości widniały ślady krwi na komodzie i na drzwiach domu Palucha?

Św.: mniej więcej na wysokości 1 metra, choć drzwi były całe obryzgane krwią.

S ę d z i a C h r z ą s z.c.z: czy jest możliwe aby te ślady pochodziły od krwotoku nosa jak się tłumaczył oskarżony?

Św.: to chyba musiałby specjalnie smarować drzwi i komodę krwią.

Obrońca oskarżonego zasypuje świadka gradem pytań. które miały na celu ustalenie, że stylisko siekiery nie było świeżo myte. ale że widniały na niem przestarzałe plamy błota pochodzące ze spracowanej, chłopskiej ręki.

Przy tej okazji złożył zeznania prof. dr. Olbrycht. który oświadczył. że przy poszukiwaniu czerwonych plam na siekierze, w Zakładzie medycyny sądowej. posługiwano się dwojaką metodą: **wywabianiem plam bibułą i zdzieraniem podejrzanych miejsc** na stylisku przy pomocy skalpu — celem przeprowadzenia badań mikrochemicznych w kierunku charakterystycznych kryształów. Zdzieranie podejrzanych miejsc przyczyniło się do zmiany wyglądu nasady siekiery, tak. że obecnie trudno ustalić dawny wygląd styliska. Szereg pytań obrońcy do świadka w tej mierze trybunał uchyla. podobnie jak i dalsze pytania obrony zmierzające do szczegółowego opisania rozkładu i wymiarów izby i sieni domu Palucha przez wywiadowcę Pawełka.

Trybunał przeciw taktyce obrońcy.

W tem miejscu jeden z sędziów przysięgłych prosi obrońcę. aby zadawał świadkowi istotne pytania i nie przedłużał rozprawy. Przewodniczący dr. Kaczmarski stwierdza przy tej sposobności oficjalnie, że **pytania obrońcy oskarżonego zmierzają faktycznie do przewleczenia sprawy.** Obrońca tłumaczy się, że jego pytania mają na celu dowieść fikcji sytuacyjnych planów policyjnych. a dalszem nagabywaniem świadka osiąga ten jedyny rezultat, że wywiadowca Pawełek przyznaje, iż nie wszystkie lica czynu. na których widniała krew zostały przez niego dostarczone władzom, naturalnie z powodu przeoczenia.

W niedzielę idziemy do kościoła św. Agnieszki.

W niedzielę, dnia 4-go grudnia b. r. o godz. 3-ciej popołudniu inauguracja **odzyskanego kościoła św. Agnieszki przy ul. Dietla L. 30,** połączona z Świętym Mikołajem, który urządzają Chrześcijańskie Związki Robotnicze (A. Potockiego 11). — Jest więc **sposobność zobaczenia ocalonego jednego z klejnotów starego Krakowa** i ułatwienia pokrycia kosztów radosnej uroczystości dla dzieci. (Wstęp 1 złoty).

Inauguracja będzie polegała na **poświęceniu nowego artystycznego Krucyfiksu dla zupełnie opustoszałego kościoła,** który jeszcze przed dwu laty był żydowskim składem żelaziwa. I tu podziwiać trzeba cudowne drogi Opatrzności! Ileż to dobrego zrobiła właśnie ta ruina! Przez usilną pracę Komitetu przeorała całą Polskę litością dla Domu Bożego sprofanowanego. zabytku narodowego sponiewieranego. pamiątki artystycznej zmarnowanej.

Poruszyły się serca w całej Polsce. Drobnemi składkami całej Polski **kościół został wykupiony w roku 1926 za kwotę 70.000 złotych.** Tym sposobem Ś. Agnieszka przyczyniła się znakomicie do religijnego odrodzenia, które w ostatnich latach naród nasz ogarnia.

Po wykupieniu **przeprowadzono niezbędne roboty restauracyjne,** teraz zbiera się na koszta przywrócenia kościołowi dawnej świetności. — Obecnie to niby rudera, ale ta rudera ileż ma **niezatartego wdzięku artystycznego.** Nawet w dzisiejszej postaci, mimo odrapania i śladów pożaru (1876) przedziwne proporcje sklepień, pilastrów. kapiteli i wogóle całego rysunku tego cacka artystycznego z początków XVII w. zachwycają oczy widza. **Warto pójść i przekonać się!**- Na miejscu, gdzie był wielki Ołtarz, zawieszono **duży autentyczny obraz św. Agnieszki z XVII wieku, który przed 150 laty wisiał w tymże kościele,** a w międzyczasie był przechowany w klasztorze przy ul. św. **Józefa,** aby obecnie powrócić na swoje **właściwe** miejsce.

Uroczystość Św. Mikołaja będzie się składała z przemówień. śpiewu chóru Tow. **„Hasło"** i przedstawienia p. t. „Św. Mikołaj".

„Komisja śledcza".

Przy końcu wczorajszej rozprawy prok. Michałowski przedłożył trybunałowi akta prokuratury, zarówno w sprawie świadka Pawełka. jak i adw. dr. Aschenbrennera. Z aktów tych okazuje się. że w kilka tygodni po zniknięciu Paluchowej. **wyjechał do Dłubni adw. Aschenbrenner** z Krakowa w towarzystwie sześciu panów, aby oglądnąć obejście Palucha. Towarzystwo spotkało wójta. a jeden z przybyłych podobno p. Aschenbrenner zagadnął go. że **zjechała „Komisja śledcza"** z Krakowa **i zażądał zaprowadzenia ich do domu Palucha.** Tam „Komisja" natknęła się na wywiadowcę Pawełka, który zwrócił p. Aschenbrennerowi uwagę, że może wejść do domu Palucha jedynie za zezwoleniem władz. Wywiązała się między nimi rozmowa. w czasie której mecenas z Krakowa miał się odezwać do Pawełka temi mniej więcej słowy: **„pan wie swoje, ja swoje, ja jestem obrońcą Palucha, mogę mu powiedzieć, żeby się przyznał do zamordowania żony lub nie"** i t. d.

W tym sensie zredagowane doniesienie karne wpłynęło do prokuratury od wywiadowcy Pawełka. Na skutek tego doniesienia dr. Aschenbrenner zaskarżył świadka o zbrodnię oszczerstwa. która to zbrodnia miała być przeszkodą do odebrania od Pawełka przysięgi na co zwracał uwagę dr. Aschenbrenner na wstępie rozprawy. Prok. Michałowski stwierdza, że **śledztwo w obu sprawach zostało zaniechane.**

Wyjazd na miejsce zbrodni.

W domu obłożnie chorej Wójcikowej. — Widziała jak Paluch wracał wozem o 3.30 rano od strony rzeki. — Pewnie się wam „zwidziało". — Bojaźń dziecka przed ojcem.

O godz. 12.30 przewodniczący zarządził 20 minutową przerwę, poczem trybunał. sędziowie przysięgli. znawcy. adwokaci. sprawozdawcy pism oraz naczelnik wydziału śledczego nadkom. Polak z wywiadowcami Pawełkiem i Piskorem **wyjechali samochodami do Dłubni.** Celem wyjazdu była wizja lokalna oraz ściągnięcie zeznań od świadka Wójcikowej. kobiety obłożnie chorej. która miała widzieć jak Paluch krytycznego dnia wracał o 3 rano wozem od strony rzeczki Dłubni. Zeznania tego świadka mają więc dla sprawy decydujące znaczenie.

Po przyjeździe na miejsce w dwóch autobusach członków sądu, przysięgłych, adwokatów i t. d. oraz w osobnym aucie **skutego Palucha, pod eskortą trzech policjantów i wywiadowcy, udano się do domu Wójcikowej,** która leży w łóżku. Przed zaprzysiężeniem, lekarze sądowi stwierdzają, że niema ona gorączki, a **cierpi na opuchnięcie nóg i ogólne osłabienie.**

Cichym głosem Wójcikowa powtarza słowa przysięgi, poczem zeznaje: krytycznej niedzieli widziała około godz. 2 pop. jak Paluchowa przyszła do męża. Na trzeci dzień, tj. we wtorek **około godz. 3.30 rano** wstawszy wcześniej niż zwykle z powodu zamierzonego wyjazdu do Krakowa. widziała. jak **drogą od rzeki Dłubni wracał Paluch na wozie t. zw. gnojniku.** Widząc to zawołała do męża, by już wstawał. bo widocznie musi być późno, skoro Paluch jedzie już od gnoju.

Oskarżony Paluch wezwany do oświadczenia się na zeznania Wójcikowej. twierdzi, że świadkowi **musiało się „zwidzieć",** że było to we środę o godz. 6 rano, kiedy jechał do miasta. We wtorek nigdzie nie wyjeżdżał. Oskarżony zwraca się do świadka. **by powiedział** prawdę, czy może nie widziała kogoś innego. na co Wójcikowa powtarza szczegółowo, jak wyglądał wóz i koń, oraz podtrzymuje stanowczo. że był to wtorek, dzień targowy.

Z kolei członkowie trybunału i przysięgli udali się do opodal leżącej chaty Palucha. **Szczegółowo oglądnięto izbę, w której wedle oskarżenia miała się rozegrać krwawa tragedja.** Przesłuchano również na miejscu wywiadowców Pawełka i Piskora. celem wyjaśnienia, **gdzie znaleźli krwawe ślady, przyczem lekarze znawcy udzielali wyjaśnień odnośnie do wyniku badań znalezionych śladów krwi.** Podczas pobytu na miejscu, sędziowie przysięgli wdali się w rozmowę z rodziną zamordowanej. oraz z 4-letnią jej córeczką, która absolutnie nie chciała podejść ku ojcu. mówiąc, że go nie lubi. bo zabił mamusię.

Podczas wizji gromadziły się na miejscu tłumy ludności wiejskiej. Pobyt sądu w Dłubni trwał do godz. 3 pop.

Dalszy ciąg rozprawy nastąpi dopiero we wtorek,

gdyż przewodniczący radca Kaczmarski ma wyznaczoną na poniedziałek inną rozprawę.

—ooo—

Wycieczka Polaków z Prus zachodnich.

W ubiegłą środę przyjechała do Krakowa wycieczka Polaków z Prus Zachodnich, a mianowicie: z Piły, Złotowa i Międzyrzecza, w ogól nej liczbie 38 osób. Przybyłych powitał w salonie recepcyjnym na dworcu prezes Towarzystwa Południowych i Zachodnich Kresów **Dyr. H. Pachoński,** poczem goście udali się do teatru im. Słowackiego na „Wyzwolenie".

Przez dwa następne dni zwiedzali **zabytki Krakowa i kopalnię soli w Wieliczce.** We czwartek odbyła się **wspólna wieczornica** w sali Towarzystwa Południowych i Zachodnich Kresów, na której w gorących słowach przemawiali do zebranych **Dyr. Pachoński. ks. red. Machay i ks. radca Kasprzyk;** w odpowiedzi kierownik wycieczki **p. Maćkowicz** podziękował serdecznie gospodarzom za miłe i gorące przyjęcie.

Wczoraj rano opuścili nasi rodacy mury Krakowa. udając się do Częstochowy i Warszawy.

P. Stapiński jako „Baran".

Początek rozprawy prasowej.

P. Jan Stapiński. redaktor „Przyjaciela Ludu", stanął wczoraj przed sądem z powodu **umieszczonej w** swym tygodniku korespondencji, w której ks. Józefowi Wojnarowi, proboszczowi w Połomyji, pow. Strzyżów, zarzucono bogacenie się kosztem biedaków, nadużywanie spowiedzi etc. Notatka nosiła podpis: **„Baran".** W toku rozprawy p. Stapiński zeznał, że **tę notatkę on sam napisał i umieścił.** Do winy się nie poczuwa i zażądał powołania kilkunastu świadków z Połomyji, na co się zgodził obrońca oskarżyciela prywatnego mec. Rozmarynowicz. Celem ściągnięcia zeznań świadków trybunał postanowił rozprawę odroczyć.

Sprawę tę rozpatrywano łącznie ze sprawą p. Franc. Słowika. burmistrza m. Korczyny, któremu p. Stapiński również w jednym z numerów „Przyjaciela Ludu" postawił wysoce uwłaczające zarzuty. I tę rozprawę odroczono celem przesłuchania świadków.

Śmierć wskutek przejechania autem.

Wczoraj rano w ul. Grodzkiej w pobliżu wylotu ul. Poselskiej pędzące auto osobowe najechało na Karolinę Powojewską (l. 60), która doznała złamania czaszki oraz złamania prawej ręki i nogi. Lekarz Pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala, gdzie po kilku minutach zmarła.

Na stację Pogotowia ratunkowego zgłosił się Stefan Dorożyński, który wracając autem z Zakopanego do Krakowa został tuż pod Podgórzem uderzony dyszlem zaprzęgu konnego, powożonego nieostrożnie przez jakiegoś parobka. Dorożyński doznał wstrząsu mózgu. Lekarz Pogotowia przewiózł go do szpitala.

—oo—

Kraków, dnia 4-go grudnia 1927.

N i e d z i e l a 4: św. Barbary.
P o n i e d z i a ł e k 5: św. Kryspiny.
P o n i e d z i a ł e k 5: wschód słońca o godz. 7.21. zachód o 15.40.

—oo—

GALERJA ZASŁUŻONYCH AUTORÓW I ARTYSTÓW TEATRU KRAKOWSKIEGO, która zdobi foyer teatru, wzbogaciła się w ostatnich dniach przez zakupienie biustu Józefa Blizińskiego. Cenny ten nabytek jest dziełem Antoniny Różnatowskiej, wykonanem około roku 1890 i złożonem w depozycie tutejszemu Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych, skąd zostało przez Dyrekcję teatru nabyte.

WYSTAWA DZIEŁ WYSPIAŃSKIEGO w Pałacu Sztuki, obejmująca obrazy, rysunki, rzeczy graficzne i pamiątki po Wielkim Poecie, potrwa do wtorku włącznie.

OTWARCIE I. OKRĘŻNEJ WYSTAWY PRZECIWGRUŹLICZEJ nastąpi dziś w niedzielę o 10 rano. Wystawa mieści się w gmachu miejskiej Szkoły wydziałowej św. Florjana przy ul. Szlak 7 i obejmuje całokształt materjału w sprawie walki z gruźlicą.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH w czasie od 27 listopada do 3 bm. przedstawiał się następująco: wypadków tyfusu brzusznego zanotowano 3. dyfterji 3. szkarlatyny 3. odry 8, kokluszu 1.

—oo—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZYSTWA „DANTE ALIGHIERI" W KRAKOWIE. W poniedziałek dn. 5 bm. o g. 6 w czytelni Towarzystwa, ul. św. Anny 12, p-na Dr. Nelly Nucci wygłosi odczyt o sławnej włoskiej autorce Grazia Deledda. — Wstęp wolny. goście mile widziani.

„DZIECI DLA DZIECI" W „BAGATELI". W niedzielę 4 bm. odbędzie się o g. 11 przedpoł. w teatrze „Bagatela" poranek dla dzieci i młodzieży. Odegraną zostanie poraz pierwszy w Krakowie baśń fantastyczna „Trutnie" pióra p. Ireny Pniowerówny, muzyka p. Fischer-Machalskiej. Reszta biletów do nabycia w kasie „Bagateli" codziennie od godziny 4.30. Czysty dochód przeznaczony jest dla biednej młodzieży.

Życie gospodarczo-społeczne.

Obecny stan rynku pieniężnego i kredytowego w Polsce

Ciągły brak kredytu przemysłowego. — Ciasnota gotówkowa.

Wbrew nadziejom sfer gospodarczych, **pożyczka** nie wpłynęła dotychczas korzystniej, tak na zmianę sytuacji przemysłu, jak i na rynek pieniężny.

O ile idzie o przemysł, to skarży się on **głównie na ciągłe trudności**, z jakiemi spotyka się przy realizacji swych kontyngentów kredytowych w Banku Polskim, **który nie zmienił dotychczas swej taktyki, polegającej głównie na bardzo ostrożnem dyskontowaniu materjału wekslowego.** Wskutek tego przemysł zdany jest w dalszym ciągu na prywatny, a drogi kredyt. Ten stan rzeczy wywołuje pewne niezadowolenie wśród przemysłowców i **żądanie daleko idącej zmiany w dotychczasowej polityce kredytowej naszej instytucji emisyjnej.**

Również i na rynku pieniężnym **nie widać t. zw. odprężenia. Zapotrzebowanie na gotówkę stale wzrasta, przewyższając podaż**, co wywołuje dość silną nawet ciasnotę na rynku. Ten stan rzeczy stoi w związku z **silniejszym wzrostem zapotrzebowania gotówki** ze strony głównie przemysłu, a częściowo i handlu, co znowu **tłumaczy się lekką poprawą konjunktury, wspomnianą ostrożną polityką Banku Polskiego oraz redukcją obiegu pieniężnego. Ta** wynosiła w ciągu **ostatniego miesiąca około 62 milj. zł.** Jest to dość poważna kwota, jeżeli się zważy, że rozmiary naszego obiegu pieniężnego **nie są już na obecne warunki zbyt wielkie.** Pewien wpływ na zesztywnienie rynku miał również fakt **redukcji dyskonta przez Bank Polski** w pierwszej dekadzie listopada o przeszło dwa milj. zł. Jeżeli dodamy do tego nadto **trwające zapotrzebowanie gotówki ze strony rolnictwa, otrzymamy dość wyraźny obraz sytuacji na rynku pieniężnym.**

Wskutek takiego rozwoju stosunków **oczekiwana zniżka prywatnej stopy procentowej nie nastąpiła.** Obecnie płacone stawki przy dyskoncie pierwszorzędnego materjału wekslowego wynoszą **1 i pół do 1 i trzy czwarte**, przy materjale zaś drugorzędnym **nawet 2 i 3 proc.** w stosunku miesięcznym.

Jak z tego widać, wewnętrzna sytuacja gospodarcza **nie wykazuje dotychczas poważniejszych zmian.** Pewnego odprężenia oczekiwać należałoby z chwilą uruchomienia resztki pożyczki w wysokości 135 milj. zł. która według planu stabilizacyjnego ma iść na cele bezpośredniego kredytu dla przemysłu i rolnictwa. Suma jednak że, jaką plan stabilizacyjny preliminuje, jest dość znikomą w stosunku do istotnych potrzeb. tak, że wpłynie ona **prawdopodobnie w małym tylko stopniu na poprawę położenia.** Dr. M. M.

O pomieszczenie dla zakładów ubezpieczeń społ. w Krakowie.

Koniecznem jest wybudowanie dla nich osobnego gmachu.

Dziś przenosi się krakowska Kasa chorych **do nowego**, własnego lokalu przy ul. Batorego, **poza którym dysponuje jeszcze okazałym lokalem** przy placu Serkowskiego w Podgórzu. **W uroczystości dzisiejszej weźmie udział minister pracy** Jurkiewicz.

W ciągu b. r. przeprowadziła się do nowego własnego lokalu przy alei Słowackiego 36 **ekspozytura zakładu pensyjnego** dla funkcjonarjuszy. Jest to duży budynek przeznaczony na cele mieszkaniowe dla ubezpieczonych w tym zakładzie. Poprzednio **już** przeprowadził się do własnego lokalu przy ul. Szlak 40 oddział zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków.

Jedynie obwodowe biuro Funduszu Bezrobocia mieści się dotąd **w lokalu ciasnym, nieodpowiednim**, nie posiada poczekalni względnie miejsca dla interesantów. Również złączony z tem biurem **państwowy urząd pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami**, rejestrujący bezrobotnych oraz rekrutujący emigrantów do Niemiec, Francji i Danji nie posiada odpowiedniego lokalu, a mieszcząc się w jednym lokalu z urzędem skarbowym i okręgową izbą kontroli tamuje wejście do tych urzędów. A przecież przy placu Jabłonowskich stoi próżno duży lokal, do którego możnaby przenieść także pośrednictwo pracy dla służących, gromadzących się obecnie w rynku głównym obok pomnika Mickiewicza. Przeniesienie zarówno Funduszu Bezrobocia, jakoteż państwowego urzędu pośrednictwa pracy nie cierpi zwłoki tembardziej, że wobec kończącego się sezonu robót budowlanych i ziemnych wzrasta **liczba bezrobotnych.**

W r. 1928 ma być utworzona w Krakowie ekspozytura Urzędu Emigracyjnego ze względu na emigracje do San Paulo w Brazylji. Zachodzi zatem w przyszłości konieczność zbudowania przez rząd specjalnego budynku na pomieszczenie urzędów, mających na celu opiekę nad ludźmi pracy, a mianowicie państwowego urzędu pośrednictwa pracy z Funduszem bezrobocia, ekspozytury Urzędu Emigracyjnego, **inspekcji pracy i sądu pracy.** Inspektorat **pracy mieści się obecnie przy ul. Siemiradzkiego 17**, posiadając szczupły lokal, a wobec **rozszerzenia kompetencji inspektoratu pracy** w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej, **wchodzącego** w życie w lutym 1928 r., zajdzie konieczność większego lokalu. Wreszcie w przyszłym roku wejdzie w życie rozporządzenie **o sądach pracy** skutkiem czego w Krakowie zostanie **utworzony sąd pracy w miejsce dotychczasowego sądu przemysłowego.** Ponieważ kompetencja sądu pracy będzie większa, gdyż obejmie oprócz spraw cywilnych także karne, przeto lokal obecny przy ul. Kanoniczej jest zaszczupły na ten cel.

Cztery więc instytucje, a mianowicie państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy i Opieki nad wychodźcami, Obwodowe biuro Funduszu Bezrobocia, ekspozytura Urzędu Emigracyjnego. inspektorat pracy i przyszły sąd **pracy nie** mają odpowiedniego lokalu. O ile nawet chwilowo znajdą lepsze pomieszczenie, to w przyszłości zachodzi konieczność wybudowania **specjalnego budynku dla powyższych urzędów**, tembardziej, że w przyszłym roku z powodu wyrównania komornego do najwyższej no[illegible] ustawy o ochronie lokat. rząd będzie musiał płacić znaczne komorne za lokale urzędowe.

Z koła studjów chrześc.-społecznych

Staraniem „Koła Studjów chrześcijańsko-społecznych“ przy Ch. D. w Krakowie, odbędzie się w poniedziałek, 5 bm. w sali Domu Związkowego przy ul. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór XIII. Wieczór Dyskusyjny. Zagai „Wieczór“ prof. K. L. Koniński na temat: „Państwo stanowe“, część II. (dokończenie). — Wstęp wolny dla uczestników Koła, chrześcijańskich Związków zawodowych, katolickich Stowarzyszeń oświatowych. — Nie wątpimy, iż osoba znakomitego publicysty i temat prelekcji zgromadzi na „Wieczorze“ liczne grono uczestników.

Życie rękodziel.-mieszczańskie.

Poświęcenie sztandaru stolarzy.

Stowarzyszenie przemysłowe stolarzy w Krakowie, na Podgórzu urządza w niedzielę 4-go grudnia uroczystość poświęcenia sztandaru. Program uroczystości: O godz. 9 rano Msza św. w kościele parafjalnym w Podgórzu z kazaniem okolicznościowem, poczem Książę Arcybiskup Sapieha poświęci sztandar i nastąpi wbijanie gwoździ.

Nowa ustawa przemysłowa.

W ub. poniedziałek odbyło się w „hospicium“ Związku Młodzieży Rękodzielniczej i Przemysłowej, przy ul. św. Tomasza zebranie, na którem red. J. Warchałowski referował sprawę nowej ustawy przemysłowej i obecną sytuację w rzemiośle. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali aktualnych zagadnień, poruszonych w referacie.

Radio.

Programy stacyj radjowych.

Poniedziałek, 5 grudnia.

Kraków (545) G. 12: Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej, komunikatu lotn.-meteorol., oraz koncert płyt gramofonowych; 14: Transmisja I-go kursu spółdzielczego z Warszawy; 17.20: Odczyt pt.: „Karol Estreicher“, wygł. p. W. Baran, Dyr. Bibl. Akademji Umiejętności; 17.45. Transmisja programu dla dzieci; 18.15: Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia“; 19.35: Odczyt pt.: „Zwalczanie gruźlicy zagranicą i u nas“, wygł. Dr. T. Janiszewski, Doc. U. J.; 20: Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1.111) G. 12: Sygnał czasu, komunikaty; 14: I-szy kurs spółdzielczy; 14: Odczyt; 14.25: Odczyt; 14.50: Program otwarcia kursu spółdzielczego; 15.15: Odczyt; 15.40: Komunikaty; 16.25: Nadprogram i komunikaty; 16.40: Inauguracyjne przemówienie gen. Fabrycego, rozpoczynające cykl wykładów z dziedziny wojskowej; 17.20: Odczyt; 17.45: Program dla dzieci; 18.15: Muzyka taneczna; 19.15: Rozmaitości; 19.35: Transmisja z Katowi[illegible]

Poznań (344.8) G. 12.45: Koncert; 17.20: Odczyt; 17.45: Koncert poświęcony twórczości Rachmaninowa; 19.10: Pogadanka w języku francuskim; 19.35: Odczyt „O grypie“; 20.20: Transmisja z Warszawy; 22.30: Muzyka taneczna.

Katowice (422) G. 15: Komunikaty; 16.40: Wykład języka polskiego; 17.05: Komunikaty; 17.20: Odczyt; 17.45: Transmisja z Warszawy; 19.35: Odczyt; 20.30: Transmisja koncertu z Warszawy.

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 46

„Swiat w płomieniach“.

Powieść z niedalekiej przyszłości.

— Czy wy rozumiecie czem jest iperyt? Dla chemika to tylko „siarczek dwuchlorodwuetylu“, ale dla nas laików to coś więcej... To szatański wynalazek, przeklęty, żrący płyn, od którego ciało puchnie, gnije, od którego człowiek ślepnie na dwa miesiące, lub na zawsze, od którego głos traci na długo, a w zamian dostaje wściekłych wymiotów, mdłości, bólów głowy, żołądka... Czy wy zdajecie sobie sprawę z tego, że iperyt działa jeszcze po tygodniach, że przeżera najgrubsze skórzane podeszwy, że jego dotknięcia nie czuje człowiek początkowo, że jego skutki przenosi na innych przez podanie dłoni? Tylko zapach, delikatny, powiedziałbym przyjemny zapach, przypominający woń kiełbasek z chrzanem, może ostrzedz przezornego o obecności tej straszliwej trucizny, bo zresztą to ciecz bezbarwna skutkiem eksplozji danego pocisku, prawie rozpylona na niewidoczne kropelki... Więc obywatele miejcie cierpliwość i czekajcie, póki wasze domy nie będą oczyszczone z śladów po djabelskim iperycie, póki atmosfera nie będzie wolna od duszących gazów... Ja myślę, że do rana ukończą robotę... A zatem cierpliwości!... i jeszcze raz cierpliwości!...

Żadnego z przelicznych wykładów, zorganizowanych przez T. O. P. i ostrzegających o niebezpieczeństwie wojny przyszłości, nie słuchano z taką uwagą, nieledwie nabożeństwem, jak krótkiego przemówienia przysadkowatego reportera. Przysłowie „mądry Polak po szkodzie“ miało znowu jaknajszersze zastosowanie.

Grubasek otarł sobie czoło chusteczką.

— Ależ z ciebie urodzony mowca ludowy — rzekł żartobliwie jeden z kolegów, klepiąc go po ramieniu... — Szofer skończył już robotę. Zaraz pojedziemy.

Reporterzy zaczęli się przeciskać przez tłumy ku autu. Tymczasem w tylnich szeregach ciżby wszczął się ruch, zamieszanie. Słychać było jakiś zdyszany głos...

— Cicho!... Cicho!... — nawoływano się wzajemnie...

— Zawisł na drzewach — huczał głos na tyłach rzeszy... — Przed chwilą nadjechało wojsko. Bronią wstępu do parku... Chcą bolszewików wziąć do niewoli... Słyszycie, bracia?!... Tych łotrów, co tylu naszych gazami wytruli, co pół miasta zrujnowali będą odwozić z honorami, będziemy ich żywić przez czas wojny, a potem ich puścimy wolno!.. Jeszcze różne misje będą się zjeżdżały kontrolować, czy jeńcy mają dobry wikt i mieszkania... Hej bracia, towarzysze, rodacy!... Już nas tam jest kilka setek, ale za mało... Z naszymi lotnikami nie ciaćkaliby się bolszewicy, gdyby ich dostali u siebie... Przestańmy być sentymentalnymi wymoczkami, z których się cały świat śmieje... Pokażmy tym szatanom przeklętym drogę do piekła... Za mną bracia!... Za mną!... Pomścić śmierć waszych żon, matek, dzieci, mężów i braci... Hej!... do Łazienek!...

— Do Łazienek! — powtórzyło kilkanaście głosów męzkich...

— Zapłacić im za naszą krzywdę!... — podchwyciło kilkudziesięciu.

— Do Łazienek!... Do Łazienek!... — ryknęły setki.

Tłum zakołysał się w miejscu i ruszył pędem w głąb Aleji Ujazdowskiej. Kordon policji nie miał już nic do roboty. Posterunkowi spoglądali po sobie, potem zaczęli zerkać pytająco na przodownika. Ale stary wiarus szarpnął tylko szumiastego wąsa i mruknął...

— Mam rozkaz pilnować, by nikt nie szedł do miasta. Reszta mnie nic nie obchodzi... — potem dodał już ciszej znacznie — A niech tam zresztą wygarbują skórę tym psom bolszewickim... Ja nic nie słyszałem...

Samochód reporterów przybył pod bramę parku Łazienkowskiego prawie równocześnie z pierwszymi szeregami tłumów, takie mnóstwo ludzi spieszyło w tamtą stronę. Żelazne sztachety okalał gruby pierścień tłoczących się rzesz, wśród których uwijali się jacyś młodzi ludzie, rzucając mściwe okrzyki. Poza zamkniętą bramą stało kilkunastu uzbrojonych żołnierzy. Po długich pertraktacjach i gruntownem studjowaniu legitymacji, zdecydowali się wpuścić garstkę reporterów do środka. Ale tłum tylko na to czekał. Niepowstrzymaną strugą runął w wyłom, rozepchnął, rozszczepił wartę jak klin drzewo rozszczepia i wpadł do wnętrza ogrodu z siłą druzgocącej wszystko lawiny. Równocześnie całe falangi przeskakiwały sztachety ogrodzenia, łamały krzewy, deptały trawniki, przykryte słomianemi ochronami klomby i gnały na złamanie karku w dół, ku pałacowi, ku stawom...

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Po zamknięciu kroniki.

PRZYPOMINAMY, że dziś w niedzielę o 2 popoł. odbędzie się w Schronisku Lubomirskich „Wielka Loterja Fantowa“, z której dochód przeznaczony na ulżenie doli sierocej. O godz. 5 popoł. przedtawienie ślicznego dramatu rzymskiego w 5 częściach pt. „Cud miłości“.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. Linja A-B 39) niedziela 4 bm. Dr Adolf Klęsk: Tajemnica podwójnego życia i rozszczepienie świadomości; wtorek 6 bm. Dr M Kaufer: Wyspiański a żydostwo; środa 7 bm. Prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Praktyka i teorja radja; czwartek 8 bm. Doc. Uniw. Dr H. Willman-Grabowska: Avatary bóstw: Krishnamurti; piątek 9 bm. Emil Romanda i Kasper Pochwalski: Wieczór poezji i prozy (recyt. pp. Holzer Rymplowa i Kurowski). Początek o godzinie 7 wieczór.

„ŚW. MIKOŁAJ“ W CHRZEŚCIJAŃSKICH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH. W niedzielę dzisiejszą urządzają chrześcijańskie Związki zawodowe w Krakowie obchód św. Mikołaja dla dzieci w starożytnym, z rąk żydowskich po 150 latach wykupionym klasztorze św. Agnieszki przy ul. Dietlowskiej 30. Początek uroczystości o godz. 3 po południu.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE NAJŚW. MARJI PANNY w niedzielę dnia 4 grudnia w czasie ostatniej Mszy św. o godz. 12 odśpiewa p. St. Arwin pieśni kościelne na głos solowy: Mozarta: „Alma Redemptoris“, Haydena: „O salutaris“, Franka: „Ave Maria“. Na organach towarzyszyć będzie prof. St. Profic.

W BAZYLICE OO. FRANCISZKANÓW w niedzielę dnia 4 bm. o godz. 12 Chór odśpiewa pieśni adwentowe w układzie Flaszy i Richlinga. Przy organie Padre Rizzi.

W kościele OO. Karmelitów na Piasku podczas Mszy św. w niedzielę 4 bm. o godz. 12-tej odśpiewa kompozycje kościelne „Chór chłopięcy“. Zbórka na schronisko sierót im. Lubomirskiego.

Ukaranie oszczercy-demagoga.

Redaktor „Gazety Grudziądzkiej“ za oszczerstwo przeciw ks. Adamskiemu ukarany grzywną zamienioną na areszt.

W „Gazecie Grudziądzkiej“ z 8 stycznia br. ukazał się artykuł p. t. „Krzywda ludu mści się na bankach“, w którym znalazły się pod adresem ks. sen. Adamskiego powiedzenia takie, jak: „że rząd posłuchał rady ks. senatora Adamskiego i wydał prawo krzywdzące lud“, że „ks. senator Adamski doradzał rządowi niską waloryzację“, że „rabunkowa waloryzacja krwawicy ludu uskuteczniona była za namową ks. senatora Adamskiego“ i t. p.

Ks. Adamski zaskarżył redaktora odpowiedzialnego „Gazety Grudziądzkiej“ Jana Zagierskiego o oszczerstwo i w dniu 24 ub. m. zapadł wyrok sądu **uznający oskarżonego winnym występku z par. 186 k. k. i wymierzający mu karę grzywny w wysokości 315 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 21 dni aresztu, licząc 15 zł. na 1 dzień.** Prócz tego zasądzono oskarżonego na koszta procesu.

Według motywów wyroku sąd w artykule „Gazety Grudziądzkiej“ dopatrzył się twierdzenia faktu zdolnego poniżyć oskarżyciela w opinji publicznej, jest bowiem przenoszeniem na niego niechęci wywołanej niską waloryzacją u tych grup społecznych, które waloryzacja dotknęła. **Oskarżony nie zdołał przeprowadzić dowodu prawdy swych twierdzeń.**

Przeciwnie, na podstawie zaprzysiężonego świadka prof. dra Zolla, przewodniczącego komisji, której powierzono waloryzację, sąd ustalił, że **oskarżyciel prywatny nie wywarł żadnego wpływu na treść Rozporządzenia Waloryzacyjnego, zatem nieprawdziwe jest powiedzenie zawarte w artykule, że „rabunkowa waloryzacja krwawicy ludu uskuteczniona była za namową ks. senatora Adamskiego“, oraz „że rząd posłuchał rady ks. senatora Adamkiego i wydał prawo krzywdzące lud“.** W konekwencji sąd uznał oskarżonego winnym występku z par. 186 k. k. biorąc pod uwagę stanowisko społeczne oskarżyciela, charakter zarzutów postawionych oraz fakt, że obmowa nastąpiła w dzienniku.

Trzeba zdemaskować podwójną grę Rosji.

Wiedeń. (PAT). „N. W. Journal“ wskazuje **na trudności Ligi Narodów w sporze polsko-litewskim.** Teraz właśnie bawią w Genewie przedstawiciele państwa, które od szeregu lat **przeszkadzało dojściu do porozumienia między Polską a Litwą.** Jest to nie w ostatniej linji „sukces“ dyplomacji sowieckiej, że Europa jest **do najwyższego stopnia zaniepokojona wypadkami na wschodzie.** Równocześnie przedłożyła dyplomacja sowiecka w Genewie program rozbrojenia, **którego wykonanie oznaczałoby może wieczny pokój.** W Europie zachodniej nauczono się jednak już **od dawna odróżniać słowa Rosji od jej czynów.** Nie jest przypadkiem, że zaostrzenie się sporu polsko-litewskiego nastąpiło właśnie w chwili, gdy **zaczęło się przygotowywać zbliżenie gospodarcze między Polską a Niemcami.** Rosji nie idzie o obronę Woldemarasa, lecz o **uniemożliwienie porozumienia polsko-niemieckiego.** Im prędzej zdemaskuje się w Genewie **podwójną grę Rosji, tem skuteczniejszą okaże się akcja pośrednicząca Ligi Narodów.**

PROF. HERBACZEWSKI PRZYBYWA DO POLSKI.

Warszawa. (Telef. wł.). Profesor Herbaczewski, **usunięty z uniwersytetu kowieńskiego, ma w najbliższym czasie przybyć do Polski.**

PRZYWÓDCA POWSTANIA PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

Warszawa. (Tel. wł.) Przybył do Warszawy przywódca powstania litewskiego **w Taurogach, kapitan sztabu gen. litewskiego Maius.** Po upadku powstania **tułał się on jakiś czas po lasach, następnie uciekł do Prus Wschodnich, skąd przybył do Wilna, a obecnie do** Warszawy.

Naprężenie stosunków francusko-włoskich.

Londyn. (PAT). Dyplomatyczny korespondent „Westminster Gazette“ donosi, że dzięki pośrednictwu angielskiemu rozpoczną się wkrótce **rokowania francusko-włoskie w sprawie Locarna śródziemnomorskiego.** Francja domaga się od Włoch **zaprzestania antyfrancuskiej polityki, zaniechania dążeń do włoskiej hegemonji na Bałkanie i zaprzestania polityki okrążającej Jugosławję.** Jeżeli Włochy zdecydują się na te koncepcje, wówczas Francja byłaby gotową zająć się w porozumieniu z Włochami **kwestją nadmiaru ludności włoskiej.** Jeżeli Włochy nie skorzystają z tej ostatniej sposobności, aby ukształtować przyjazne stosunki z Francją, wówczas będą się musiały na to przygotować, że najbliższy rząd francuski, niewątpliwie rząd lewicowy **straci wobec Włoch cierpliwość.**

Warszawa. (Tel. wł.) Nie wiadomo jeszcze, czy odbędzie się spotkanie **Brianda z Mussolinim,** strony bowiem zainteresowane **nie przedsięwzięły odpowiednich przygotowań.** Co do stosunku Mussoliniego do Francji podaje charakterystyczne informacje Bainville: Pewna osoba rzekła do Mussoliniego:

— Francja przypuszcza, że pan **dąży do zagarnięcia Nizzy, Tunisu i Korsyki.**

Na to Mussolini, wzruszając ramionami odpowiedział:

— Czy pan przypuszcza, że Anglja pozwoliłaby żeby kraj, **posiadający już Sardynię, zawładnął też Korsyką, albo też, żeby kraj posiadający Sycylię, opanował także Tunis?**

— W takim razie, **do czego pan dąży?**

— Do swobody działania na Bałkanach **i w Albanji, gdzie Francja nie posiada żadnych interesów bezpośrednich.**

XV. zjazd partji komunistycznej.

Warszawa. (Telef. wł.). Drugiego listopada został otwarty na Kremlu **15 zjazd sowieckiej partji komunistycznej, w którym bierze udział 887 delegatów z głosem decydującym i 700 delegatów z głosem doradczym.** Zjazd zagaił Rykow, **poczem wybrano prezydjum, złożone z 52 członków.** Wybrano specjalną komisję z 65 członków celem rozpatrzenia spraw opozycji.

PIERWSZE KROKI DRA HERMESA.

Warszawa. (AW.) Pierwsze spotkanie przewodniczącego delegacji niemieckiej do spraw rokowań gospodarczych z Polską ministra **Hermesa** z przewodniczącym delegacji polskiej min. **Twardowskim nastąpiło wczoraj w godzinach popołudniowych.** Wczoraj również poseł niemiecki Rauscher przedstawił p. **Knollowi** oraz dyrektorowi departamentu p. **Jackowskiemu p. ministra Hermesa.**

PRZEMYSŁOWCY DOMAGAJĄ SIĘ PRZYSPIESZENIA ROKOWAŃ Z POLSKĄ.

Warszawa. (Telef. wł.). Przedstawiciele Izby handlowej wrocławskiej **wysłali delegację do rządu Rzeszy, aby w kategorycznej formie domagała się przyspieszenia zawarcia traktatu handlowego z Polską.**

KONSERWATYŚCI BAWIĄ SIĘ W POLITYKĘ.

Warszawa. (Tel. wł.) W czasach ostatnich konserwatyści przejawiają **dość wielką żywotność, urządzając rozmaite zebrania o charakterze towarzysko-politycznym.** Jasnej linji postępowania **konserwatyści nie posiadają.** W tem trudniejszem położeniu znajdują się monarchiści, którzy nie chcieliby łączyć się ze stronnictwami, które **nie odpowiadają ich zasadniczym poglądom.**

POSEŁ-DEZERTER.

Warszawa. (Tel. wł.) Poseł Hałko, były członek Wyzwolenia, **uciekł do Sowdepji.**

Zarządzenia wyborcze.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister spraw wewnętrznych wydał do wszystkich wojewodów i komisarza na miasto Warszawę okólnik, w którym poleca poczynienie teraz już przygotowań do wyborów. Okólnik nakazuje następujące zarządzenia przygotowawcze:

1) wojewodowie mają upatrzyć kandydatów na członków okręgowych komisyj wyborczych.

2) starostowie i prezesi rad miejskich mają upatrzć kandydatów na członków obwodowych komisyj wyborczych,

3) wojewodowie powinni przedstawić ministrowi kandydatów na komisarzy wyborczych,

4) władze admin. pierwszej instanc. winny wyszukać kandydatów na członków obwodowych komisyj wyborczych,

5) rady gminne, wydziały powiatowe i inne władze samorządowe winny dokonać wyborów po trzech członków obwodowych komisyj wyborczych i zawiadomić o tem prezesów okręgowych komisyj wyborczych.

6) Władze administracyjne pierwszej instancji powinny dokonać podziału powiatów na obwody głosowania i wyznaczyć lokale wyborcze oraz lokale urzędowania obwodowych komisyj wyborczych.

7) Naczelnicy gmin mają przystąpić do sporządzania spisu wyborców do Sejmu i Senatu, przyczem należy uwzględnić, że wyborca do Senatu musi zamieszkiwać do roku, wyborca zaś do Sejmu od przedednia ogłoszenia wyborów.

Nadto minister poleca, ażeby referenci urzędów wojewódzkich oraz starościńskich zaznajomili się najdokładniej z przepisami wyborczemi oraz zarządzeniem ministra spraw wewnętrznych z roku 1922, dotyczącem wyborów.

ZWŁOKI ŚP. WIERUSZ KOWALSKIEGO PRZEWIEZIONE DO KONSTANTYNOPOLA.

Angora. (PAT.) W uroczystościach pogrzebowych związanych z przewiezieniem zwłok posła W. Kowalskiego do Konstantynopola uczestniczył w imieniu prezydenta Republiki **sekretarz generalny prezydenta, prezes rady ministrów oraz prezesi izb, ministrowie, wielu deputowanych, ambasadorowie, członkowie ambasad, personal M. S. Z. oraz wyżsi funkcjonarjusze władz cywilnych i wojskowych.** Zwłoki zmarłego posła w otoczeniu rodziny i przyjaciół zostały wysłane do Konstantynopola. Rząd turecki oraz przedstawiciele ambasad złożyli wieńce na trumnie.

WYDZIAŁ WALUTOWY ZLIKWIDOWANY.

Warszawa. (Tel. wł.) Wydział walutowy **ministerstwa skarbu został zlikwidowany z powodu nowych przepisów o obrocie walutowym.**

Wydawca: za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. J. Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem R. Ferka.